

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 2 zł. 20 ct. z 2-krotną dost. do domu 2 zł. 30 ct.

na prowincyi:

miesięcz. 2 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 2 zł. 30 ct.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

rocznie 32 zł. 100 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażyżyny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Dwie miarki.

Z powodu artykułu naszego pod powyższym tytułem (Nr. 93 *Słowa Polskiego* z 20 b. m.) otrzymujemy następujące pismo:

Fakt, który was spowodował do uwag, poczynionych w artykule p. t. „Dwie miarki“ jest tak oburzający, że rzecz nie powinna, nie może się skończyć na samym tylko publicystycznym głosie protestu. Tu nie idzie o tych dwóch młodych ludzi, którzy się przesiedzą, jeden 4 a drugi dwa miesiące — tu chodzi o obrażone uczucie prawa, sprawiedliwości, o naruszoną zasadę równości wobec prawa, o zachwiane w ludności poczucie prawne i zgubne tego zachwiania następstwa.

Kiedy z największym oburzeniem czytałem wiadomość o procesie pojedyńkowym w Czerniowcach i wasze bardzo umiarkowane uwagi o tym fakcie — mimowoli nasuwało się przypomnienie, że coś podobnego jest jeszcze możliwem w pięćdziesiątą, jubileuszową rocznicę r. 1848!

Jakto? więc jeszcze tak głęboko tkwimy w przedmarcowych stosunkach i pojęciach, że samo przywdzianie munduru może uzasadniać bezkarność dla czynu, który na człowieka bez munduru surową ściągą karę? Wtedy — wojsko a ludność, z której ono pochodziło, to były dwie zupełnie odrębne, nie raz nawet wrogie sobie sfery, z których jedna czuła się wyższą nad prawo, gdy druga ponosić musiała wszelkie uciażliwości nie tylko z prawa ale i z bezprawia na nią spadające.

Ale dzisiaj, wobec powszechnej służby wojskowej, kiedy każdy obywatel państwa służyć musi, kiedy każdy przez czas jakiś ma ten podwójny charakter i cywilny i wojskowy — dzisiaj, kiedy z państwa policyjnego i absolutnego stało się państwo prawem rządzone — dzisiaj „dwie miarki“ urągają tym wszystkim zasadom, na których nowożytnie państwo się opiera, a które już się stały moralną własnością najszerzych warstw ludności.

Dzisiaj sankcjonowanie ze strony państwa tego wyobrażenia, że nawet wobec prawa karnego można się stać bezkarnym przez to samo, iż się nosi mundur — że sprawiedliwość wobec wojskowych nie tylko co do kompetencji władz i sposobu postępowania sądowego, ale nawet co do samego pojęcia karygodności czynu jest inna, niż wobec cywilnych osób — jest anachronizmem, który tembardziej tolerowanym być nie może, że przez zachwianie poczucia prawa staje on się czynnikiem, wręcz szkodliwie działającym. Słusznie podnieśliście w waszym artykule, że fakta tego rodzaju są dla obu stron, — zarówno dla wojskowych, jak i dla cywilnych, możliwie najgorszą edukacją.

Nie ulega więc dla mnie żadnej wątpliwości, że nie godzi się, — nie wolno, — sprawę tę bez żadnych następstw pozostawić — i że powinna ona znaleźć swoje bardzo wyraźne echo w parlamencie. Tam jest sposobność zapytania całego rządu w osobie prezydenta ministrów — czy mu jest wiadomem, że w Austrii jeszcze zawsze nie jest wykonywana zasada równości wobec prawa, że całe ogromne zastępy obywateli mają przywilej popełniania bezkarnie czynów, za które inni muszą karę więzienia ponosić. I trzeba do takiego zapytania dodać jeszcze drugie; Co rząd uczynić zamierza, ażeby temu bezprawnemu stanowi rzeczy zapobiedz?

Interpelacya taka powinna wyjść od Koła polskiego. Niech Koło nie czeka, aż je uprzedzą, czy to socjaliści, czy Stojakowcyki i wniosą od siebie taką interpelacyę. Ludność powinna w Kole polskiem, a nie poza niem widzieć obrońcę praw, tak ciężkimi walkami zdobytych i tak mozolną pracą dotąd utrzymanych. Najgorszą dla Koła po-

lityką jest: zostawiać innym stronnictwom obronę praw ludności.

Dr. S.

Odpoczynek niedzielny w sądach.

(§ 43 instrukcyi sądowej).

W ostatnich czasach — ruch katolicki między innemi hasłami przypominał zapomniane zbyt przykazanie: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ — a najgłośniejsi pionierzy tego ruchu — nie poprzestali na czczem wypowiedzianiu powyższego hasła. Jako dowód trwałej w tym kierunku chwalebnej agitacyi, posłużyć mogą liczne stosunkowo uchwały różnych „rad“ „dyrekcyj“ lub też „prezydów“ — wprowadzające te hasła w praktykę.

Przepis kościelny spotkał się tu z wymogami polityki socyalnej, która ujawniła się doli pracowników na wszelkich polach, tak w dziedzinie pracy fizycznej, jakoteż umysłowej, uznając wytechnienie po długiej pracy, jako akt, podyktowany nie tylko względami miłosierdzia, ale też jako racjonalny sposób konserwowania sił roboczych.

I nowa procedura cywilna, obowiązująca od 1-go stycznia b. r., musiała się liczyć z postępowaniem czasu i z nowoczesnemi hasłami. Całe społeczeństwo musiało widzieć w tem niepomiarłą korzyść, ażeby sędzia, mający decydować o wolności, czci i majątku tak licznych jednostek, udających się do niego po opiekę prawną — przystępował do wymiaru sprawiedliwości z umysłem świeżym, wypoczętym, nie steranym mitręgą nigdy nie odświeżanej maszyny roboczej.

§ 221 proc. sąd. i następne liczy się bardzo liberalnie z tymi wymogami: przepisy te wzbraniają odbywania audyencyj sądowych w niedzielę jakoteż w dzień świąteczny i ustanawiają „ferie sądowe“, które przez sześć tygodni trwać mają. § 43 instrukcyi sądowej, ogłoszonej rozporządzeniem min. spr. z d. 5 maja 1893 r. 112 dz. u. p. objaśnia bliżej postanowienia procedury, stanowiąc: „w niedzielę spoczywa służba sądowa. W celu przyjmowania podań, załatwiania spraw, które ze względu na stosunki lub interes stron przedstawiają się jako nagłe, tudzież celem spełnienia z tem w związku zostających nagłych czynności służbowych, ma być w budynku sądowym przez trzy przedpołudniowe godziny obecna wedle wielkości sądu i rodzaju toczących się w nim spraw — potrzebna ilość urzędników sędziowskich, urzędników kancelaryjnych i sług. Osoby, do tego przeznaczone, ma przełożony sądu, postanawiając zmienianie się takowych, oznaczyć z góry z rozporządzeniem personalu sądowego; powołani do pełnienia niedzielnej służby urzędnicy sędziowscy muszą być ustawą upoważnieni do samoistnego załatwiania nagłych spraw, które możliwie wypadną...“

Tyle w teorii — teraz odsłońmy rąbek tajemnicy i przypatrzmy się praktyce.

Prezydium wyższego sądu krajow. okólnikiem z listopada zeszłego roku — poleciło między innemi sprawami — wszystkim prezydentom i naczelniestwom podległych sobie sądów, wykonanie powyżej wyszczególnionego przepisu § 43 w ten sposób, jak to nakazuje instrukcyja sądowa, t. j. wyznaczenie pewnej ilości urzędników dyżurnych, którzyby w niedzielę byli w zabudowaniu sądowym i niecierpiące zwłoki sprawy załatwiali. Lecz cóż się dzieje? A właściwie cóż się stanie? Obawiamy się, aby owa sławna zasada: „naj bude, jak buwało“, nie uzyskała i tutaj prawa obywatelstwa. — Ustawodawca chciał, aby i urzędnicy sądowi nie zapominali, że niedziela nie jest przeznaczona do zwykłej ciężkiej pracy — tylko do wypoczynku po całotygodniowych mozolach biurowych, wydał przepis o odpoczynku niedzielnym, ale obawiamy się, aby przepis ten nie pozostał, jak wiele innych..., martwą literą prawa!

Mamy dotąd jeszcze wiele sądów, w których urzędnicy chodzą w niedzielę wszyscy do biura, załatwiają „sprawy“, które nie są „nagłemi“ (w rozumieniu ustawy), a to wszystko dzieje się dlatego, bo powołani do wprowadzenia w życie § 43 instr. sąd., nie wyznaczyli „jeszcze“ owych dyżurów i w ten sposób nie umożliwili swym podwładnym przemienienia złotych nadziei, snutych na temat owego wymarzonego „odpoczynku“ — w rzeczywistość.

Stara procedura cywilna i przepisy, stojące z nią w nieodłącznej ścisłości, z 1 stycznia br. należą już do przeszłości — weszła na horyzont sądowy w całej pełni nowa procedura i odnoszące się do niej przepisy wykonawcze, machina sądowa, przybrana w nowe szaty, funkcjonuje już, a jeden ten przepis

prawny z § 43 instr. sądowej, nie może się doczekać przychylnego i stanowczego załatwienia.

Chcemy wierzyć, że przejdzie, ciężka praca, którą zaprzątnięte są prezydya naszych sądów, nie pozwoliła im dotąd wprowadzić w życie tych humanitarnych przepisów — lecz z drugiej strony musimy się domagać, aby kalendarz „grecki“, ten kalendarz odroczeń, w którym szczególnie gustuje biurokracjom austriackim, trwał jak najkrócej w interesie stanu urzędniczego, jakoteż w interesie społeczeństwa, szukającego wymiaru sprawiedliwości.

Znamy sądy, w których § 43 został już wprowadzony w życie, a nie wykazują one zbyt znacznych restancyj — albowiem urzędnik, który zazna wczasu, pracuje i lepiej i raźniej od tego, który bez przerwy uginać się musi pod jarzmem nie przerywanych nigdy godzin urzędowych.

Głos rosyjski o procesie w Lattimer.

Gazeta rosyjska *St. Pet. Wiedomosti* teraz dopiero podaje krótką wiadomość o uniewinniającym wyroku w procesie szeryfa Martina, który pomordował polskich i słowackich strejkierów w Lattimer, w Stanie Pennsylvanii — i takie od siebie dodaje w tej sprawie uwagi:

„Proces lattimerski i wyrok, który w tym procesie zapadł, posiadają ogromną polityczno-społeczną doniosłość.

Dowiedł on, że pomimo niewątpliwego prawa robotnika amerykańskiego do powstrzymania się od pracy i skłaniania innych do tego i pomimo tego prawa, za które jeszcze Abraham Lincoln głośno dziękował Najwyższemu, władze amerykańskie zawsze gotowe są zasypać gradem kul tłumy pokojowych strejkierów, a sąd amerykański gotów jest uniewinnić wykonawców tej władzy, co więcej, społeczeństwo będzie przyklaskiwało i władzom i sądowi.

Wszakże istotnie, w danym wypadku nie mogło być żadnej wątpliwości co do czynu zbrodnicy, a jednak nie wpłynęło to wcale na wyrok.

Wyrok ten dowiódł także, jak silne są u robotnika amerykańskiego przesady narodowe.

W sporze pomiędzy proletaryuszami cudzoziemskimi, którzy niewinnie ponieśli ofiarę ze zdrowia i życia, a bogaczami amerykańskimi, mordującymi ludzi z zimną krwią, dwunastu przysięgłych — robotników amerykańskich — stanęło po stronie tych ostatnich. I stało się tak bez względu na to, że w przemówieniach swoich obrońcy Martina i jego socyzusów w gwałtowny sposób atakowali prawo robotnika do urządzania strejków, zaprzeczali im prawa namawiania do strejku innych robotników, bo przez to interesu pracodawców są narażone na szwank i wreszcie wprost uderzali na amerykańską federacyę, unie robotnicze i ich przywódców.

Wskutek tego samego narodowego szowinizmu, wśród amerykańskiego proletariatu roboczego dotychczas nie podniósł się żaden energiczny głos przeciwko wojnie z Hiszpanią, głos, który niewątpliwie odezwałby się pośród niemieckiej klasy robotniczej.

Nadzwyczaj interesującym i charakterystycznym jest zachowanie się społeczeństwa amerykańskiego wobec lattimerskich zabójców. Oskarżeni deputes nie utracili wcale swego stanowiska społecznego. Pozostając na wolności, wesoło spędzali czas, przychodzili do sali sądowej z tomami powieści w rękę, ażeby się nie nudzić podczas monotonnej rozprawy, w soboty i niedziele urządzali pikniki, podejmowali damy miejscowe, tłumami przybywające na sprawę — i wogóle w niczem nie uczuwaliby przykrości położenia oskarżonych. Gdy oberwany, nędzny świadek stwardniałym od ciężkiej pracy palcem wskazywał na jednego z nich, jako na niewątpliwego uczestnika rzezi, to w odpowiedzi posyłano mu uśmiech pogardy; oskarżonych nie potrafił zawstydić nawet widok świadków chorych, plujących krwią z łaski jednego z nich. Dla żon, sióstr i narzeczonych zabójców, sędzia kazał zarezerwować pierwsze szeregi ławek w sali — i te ławki bez ustanku zajęte były przez wystrojone damy, zabawiające biednych oskarżonych... Co za twarde serca kobiece!

Wiadomości polityczne.

Strejk księży ruskich. Wczorajsze numera *Dila* i *Hatyczanina* przynoszą otwarty list księży ruskich dekanatu Żukowskiego, dyecezyi stanisławowskiej, zaadresowany do p. T. Okuniewskiego. Podpisani w liczbie 19, zebraawszy się na soborczyku w Obertynie dnia 24 stycznia r. b., zajęli stosownie do taktyki swoich szefów politycznych

„stanowisko przyjaźnie-wyczekujące“ wobec starostw kołomyjskiego i horodeńskiego, używających języka polskiego w urzędowej korespondencji z ruskimi zarządami parafialnymi, z tem zastrzeżeniem, że na dniu 1 maja r. b. zastrejkują i pisma polskie będą bez odpowiedzi zwracać. Wówczas już zawiadomiony został o tem postanowieniu poseł Okuniewski, którego też proszono, ażeby w tej sprawie wniósł w Sejmie odpowiednią interpelację.

Zignorowanie tej prośby ze strony p. Okuniewskiego bardziej może niż urzędowa taktyka wymienionych starostw wpłynęła na to, że ciż sami księża ruscy styczeńowe groźby swoje postanowili przemienić w czyn, a p. Okuniewskiego listem otwartym wezwali do postawienia żądanej interpelacji w parlamencie.

„Przekonani jesteśmy — czytamy w liście otwartym księży ruskich — że do strejku ogólnego przystąpią księża ruscy całego kraju i że w walce o nasz skarb najświętszy, o język i pismo ruskie wytrwają oni mężnie i dzielnie“.

Nie mogąc podzielać tego przekonania wobec tych napaści na licznych księży ruskich, posługujących się językiem polskim, jakie czyta się co dnia prawie w *Dile* i *Hałyczaninie*, możemy się chyba spodziewać... bojkotu.

HKT. W Berlinie odbędzie się dnia 23 b. m. zebranie zarządu głównego Towarzystwa HKT. z następującym porządkiem obrad: 1) Ogólne komunikaty, Towarzystwa dotyczące, propozycje organizacyjne, wydanie książek adresowych (scil. bojkotowych) dla przemysłowców i rzemieślników. 2) Zwolnienie ogólnego wydziału. 3) Pogląd na dotychczasową działalność, dotyczącą bibliotek ludowych. 4) Fundusz stypendyjny. 5) Kwestya robotników polskich z Królestwa i Galicji. 6) Rozszerzenie ustawodawstwa rentowego. 7) Położenie niemieckich katolików na wschodnich kresach i 8) Spółki rzemieślnicze.

Powyższy program obrad wyraźnie wskazuje na to, że Towarzystwo HKT. zupełnie przybiera już pozę rządu pobocznego, instancyi doradczej dla rządu w sprawach polskich.

Rozłam w obozie młodoczeskim zaczyna stawać się groźnym dla tego stronnictwa, szczególnie od chwili, gdy na czele radykalnego skrzydła Młodoczechów stanął tak dzielny i tak popularny poseł, jak dr. Edward Gregor. A że dr. Gregor stanął już wyraźnie w opozycji przeciw większości klubu młodoczeskiego i że ta umiarkowana większość w obecnej chwili jest bardzo słaba, tego dowodzi niezbitnie ogłoszony świeżo w jednym z radykalnych pism czeskich list d-ra Gregora przeciw wstąpieniu d-ra Kaizla do gabinetu i przeciw ponownej jego kandydaturze na posła do Rady państwa.

Dr. Gregor oświadczył w tym liście, że na posiedzeniu komitetu wykonawczego wystąpił stanowczo przeciw oficjalnej kandydaturze ministra skarbu dra Kaizla i zażądał, aby stronnictwo zachowało się w tej sprawie przynajmniej zupełnie biernie. Wniosek jego w tej mierze upadł przypadkową i małą większością dwóch głosów, skutkiem czego dr. Kaizl stał się kandydatem komitetu wykonawczego. Dr. Gregor podaje między innymi także powody dla uzasadnienia swego stanowiska wobec ministra skarbu:

Dr. Kaizl, przed wstąpieniem do gabinetu, nie zapytał o zdanie młodoczeskiego stronnictwa, podczas gdy kolega jego z gabinetu, Baernreither, wprzód odniósł się z zapytaniem do swego stronnictwa. Dr. Kaizl, przyjmując tękę w ministerstwie Thuna, nie

kazał sobie dać żadnych obowiązujących gwarancji po myśli czeskiego programu, podczas gdy dr. Baernreither zażądał takich gwarancji i otrzymał je.

Dr. Kaizl dotychczas nie podpisał też rewersu, zawierającego zobowiązania, że w razie, gdyby tego zażądała większość jego wyborców, on złoży mandat poselski do Rady państwa; dalej nie oświadczył do tej pory, czy przy akcie zaprzysięgania go, jako nowo wybranego posła, złoży uświęcone zwyczajem prawno-państwowe zastrzeżenie. Dopóki co do tych dwóch punktów nie złoży wiążących go oświadczeń — kandydatura jego nie może być popieraną.

Dr. Kaizl — czytamy dalej w liście dra Gregora — wstąpił do ministerstwa hr. Thuna, który w Sejmie czeskim oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem wolnomysłnego kierunku i że będzie zwalczał liberalizm na każdym kroku.

Hr. Thun zdeklarował się jako czeski Niemiec, był wiernym przyjacielem Staroczechów, a stanowczym przeciwnikiem Młodoczechów; dla niego interesy Austrii stoją ponad wszystkim, podczas gdy dla Czechów naturalnie ponad wszystkim muszą stać interesy ich własnej ojczyzny. Dr. Kaizl jest fiskalista, urzędnikiem, który będzie się starał wydobyc dla państwa tyle, ile się tylko da; jest zwolennikiem podwyższenia taryfy kolejowej, podwyższenia podatków od piwa, spirytusu i cukru. Na te plany czeski naród nie zgodzi się nigdy, a więc będzie musiał dezawuować swego członka w gabinecie. Dr. Kaizl będzie musiał dalej bronić ugody węgierskiej, jakkolwiek przez tę ugody czeski naród ma być jeszcze bardziej wysysany, aniżeli dotychczas.

Wreszcie powiada dr. Gregor, że nie mogą być rozstrzygającymi osobiste sympaty i związki koleżeńskie. Wierne tradycjom dr. Juliusza Gregora i wierne duchowi czeskiego narodu, *Narodni Listy* nie ogłoszą też oficjalnie kandydatury ministra skarbu dr. Kaizla.

Taką jest treść listu, który w obozie młodoczeskim wywołał zupełnie zrozumiałą konsternację. Jak z dzisiejszych telegramów wiadomo, ma być niebawem zwołany wiec krajowych mężów zaufania dla wyrzeczenia ostatniego w tej sprawie słowa. Kto wie, czy na tym wiecu nie przyjdzie do stanowczego rozłam w potężnym dziś jeszcze stronnictwie młodoczeskim na korzyść radykalniejszych żywiołów.

Młodoczechom, którzy się postarzeli, może przypomnieć się los ich poprzedników na arenie politycznej — Staroczechów. Zwykła kolej rzeczy ludzkich...

Tymczasem jednak w okręgu ministra skarbu dra Kaizla wyborcy imponującą większością oświadczyli się za nim, pomimo, że *Narodni Listy* nie oświadczyły się „oficjalnie“ za nim. Radykalny jego przeciwnik pobity został na głowę.

Interwencya zbrojna Ameryki północnej rozpocznie się o północy z soboty na niedzielę — według zegara amerykańskiego. Ultimatum Mc Kinleya zostawia rządowi hiszpańskiemu czas do północy z soboty na niedzielę do namysłu i do zastosowania się do żądań amerykańskich.

To ultimatum zawiera dosłowną uchwałę kongresu amerykańskiego i oświadczenie Mc Kinleya. Trzeba zatem dobrze znać i pamiętać brzmienie owej decydującej uchwały. Opiewa ona:

- 1) „Ludność wyspy Kuby z prawa przyrodzonego jest i powinna być wolna i niepodległa;
- 2) „Na Stany Zjednoczone Ameryki północnej spada obowiązek żądać, aby Hiszpania zaniechała

swego rządu i panowania na wyspie a zarazem aby wycofała swoje siły zbrojne, lądowe i morskie z Kuby i z wód kubańskich;

3. „Prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymuje polecenie i upoważnienie do użycia wszystkich sił zbrojnych lądowych i morskich i do powołania milicji wszystkich stanów do obecnej służby wojskowej w takim stosunku, jaki się okaże koniecznym do skutecznego wykonania uchwał powyższych;

4. Stany Zjednoczone zrzekają się wszelkiej chęci i zamiaru co do wykonywania jakiegokolwiek innego zwierzchnictwa, jurysdykcji i kontroli nad wyspą Kubą, jak tylko takiej, jaka jest potrzebna do przeprowadzenia pacyfikacji i oświadczenia, że po osiągnięciu tego celu oddadzą rząd i kontrolę nad wyspą ludności krajowej“.

W pierwotnej uchwale Senatu był ustęp, ogłaszający wprost i bezpośrednio „niepodległość“ Kuby. O ten ustęp toczyły się zawzięte spory między Senatem a Izbą poselską i skończyły się ustępstwem Senatu. Ale to ustępstwo jest tylko pozornem, bo w uchwale ostatecznej, w ustępie pierwszym, jest rzecz prawie ta sama. Rónica polega na tem, że ustęp uchwalony przyznaje mieszkańcom Kuby prawo do wolności i niepodległości, z którego będą mogli skorzystać dopiero po zaprowadzeniu spokoju i porządku na wyspie; pierwotny ustęp zaś w uchwale Senatu ogłaszając już teraz niepodległość byłby musiał uznać komitet i rząd powstańczy za prawowity i z nim jako równorzędnym układać się o sposoby zbrojnej interwencji.

Zresztą uznanie udzielenia i niepodległości jakiego państwa należy do wyłącznej prerogatywy prezydenta — a nie do kongresu.

W wyznaczeniu dłuższego terminu na ewentualne zastosowanie się Hiszpanii do ultimatum amerykańskiego decydował ten ważny wzgląd, że z czasu między chwilą podpisania ostatecznej uchwały, a terminem, naznaczonym Hiszpanii, chce Ameryka skorzystać, aby dokonać koncentracji przynajmniej takich sił, jakie będą niezbędnie potrzebne bezpośrednio po odmowie hiszpańskiej — a zatem w chwili, kiedy prawnie wojna się rozpoczyna.

O potęgze materialnej Stanów Zjednoczonych nikt nie wątpi, ale trudno wierzyć różnym wieściom amerykańskim, rozgłaszającym światu, jakoby tam wkrótce mogły stanąć poważne armie, a po części już teraz były gotowe do boju.

W tej mierze nie zawadzi powtórzyć, co o obecnym stanie pogotowia w Ameryce Północnej pisze pewien generał hiszpański w paryskim dzienniku *Gaulois*, mianowicie, że Ameryka mogłaby teraz co najwyżej 25.000 ludzi — małymi oddziałami przetrzeć na Kubę, a taka siła nie nie znaczy wobec 100.000 żołnierzy liniowych i 70.000 ochotników hiszpańskich.

Aby swoją armię inwazyjną doprowadzić do siły 100.000 wojowników, na to potrzeba Ameryce czasu kilku miesięcy, ale i z taką siłą Hiszpanie sobie poradzą. Zresztą mylą się ci, którzy myślą, że Ameryka może na wyprawę kubańską z łatwością zebrać 100.000 ludzi. Wprawdzie jakie 50 do 60 tysięcy można zebrać na zawołanie, ale będą to awanturnicy, rzezimieszki, żebraki, złoczyńcy próżniaki i t. p. — a poza tą kategorią ludzi każdy poważny ochotnik nie bardzo będzie się spieszyć, a będzie wiele wymagać.

1848.

XIII. Do Główny

Już pierwsze dreszcze budzącej się wolności wstrząsnęły emigracją polską w Paryżu. Czujna, jak żuraw, śledziła ona każdy ruch w Europie, któryby mógł dać powód do podniesienia sprawy polskiej. Wypadki we Włoszech, we Francji, a wreszcie w Niemczech krzepią w niej nadzieję, że tam, gdzie idzie o wolność, musi być podniesioną sprawa odbudowania Polski, bo to jest pierwszorzędną w Europie sprawą wolności.

Emigracja polska bierze też udział w wolnościowych walkach tych narodów, których gościnności doznaje, lecz przedewszystkiem zwraca się myślą i sercem ku ojczyźnie. Tam, tam na wschód, do ojczyzny, rwie ją tęsknota, pcha obowiązek, bo jeśli ma walczyć, to w pierwszym rzędzie za wolność Polski.

Budzi się więc gorączkowy ruch wśród emigrantów, ażeby wracać do kraju i oddać mu na usługi swe siły, swe zdolności, w danym razie swe życie.

Od ostatniego powstania mijało lat siedmnaście. Emigranci, wdrożeni już w stosunki francuskie, korzystając z zasiłków rządu francuskiego i ogólnej sympatii, zdołali zająć rozmaite stanowiska, zabezpieczyć sobie byt; niektórzy zajęli nawet bardzo korzystne stanowiska. Lecz gdy pożar rewolucyi wybuchnął w całej Europie, nie krępując się względami i korzyściami osobistymi. Zmawiają się tedy, aby gromadnie wracać do ojczyzny, informują się u rządu

francuskiego, czy powrót ich do Austrii i do Prus jest możliwym — otrzymują odpowiedź zachęcającą.

Lamartine, minister spraw zagranicznych, mglisty polityk-poeta, zachęcając Polaków do wyjazdu, miał w tem jeszcze i własny interes. Republika francuska, po wypędzeniu Ludwika Filipa, znalazła się w trudnym położeniu ekonomicznym. Monarchia lipcowa zostawiła mnóstwo długów i gdyby nie była upadła w skutek rewolucyi, byłaby musiała zbankrutować. Republika, zanim zdołała zakrzętnąć się około pomnożenia dochodów, pociągała za sobą większe wydatki. Powiększono siłę zbrojną, kilkunastu tysiącom gwardyi ruchomej płacono po półtora franka dziennie, 900 członków ciała prawodawczego brało po 25 franków dziennie, dla dania pracy robotnikom musiano założyć warsztaty narodowe, które wymagały kroci. Walczono zatem z pustkami w kasach i z trudnością je zapełniano. Gdy się wieść rozeszła, że emigranci polscy chcą wracać do kraju, Lamartine ujrzał w tem nietylko sposobność do wynurzenia swych sympatii dla popularnej sprawy polskiej jako sprawę wolności, lecz także drobną oszczędność. Odpadną żołdy i zasiłki. Zachęcał też emigrację do wyjazdu.

„Była to — pisze E. Chojecki — dziwnie wzniósła chwila w dziejach polskiego wychodźstwa. Starzy i młodzi, dostatniejsi i biedni, ludzie pojedynczy i obciążeni rodzinami, wszyscy rzucali sposoby do życia, krwawym i długim trudem zapracowane, wydierali się z objęć żon i dzieci, opuszczali otwierające się we Francji pole do czynu, spieszyli ku ojczyźnie, ku Polsce, spieszyli pędzeni nie rzeczywistością, nie przecuciem, ale tęsknotą, wiarą w nieśmiertelną sprawę, pragnieniem domowego powietrza,

nadzieją nieprzewidywaną, nie opartą na żadnej rachubie, miłością ku rodzinnej ziemi. Próżno zimni rachmistrze, nieomylni prorocy nieszczęścia, radzili im, aby dla złudzeń, dla niepewnych mrzonek, nie porzucali jako tako zapewnionego bytu — próżno cyrklem i miarą dowodzili, że Polska jeszcze powstać nie może, że zagorzałcy, miasto walki w otwartym polu, spotkają się z nędzą wśród niechętnych im narodów, miasto rodzinnych zagród, znajdą niemieckie więzienia — darmo upominali ich o poczekaniu na pewniejsze wiadomości — wychodzący poza obrazem Polski nie spostrzegali ani nędzy, ani niemieckich więzień, ani zawiedzionych nadziei; jeden podnosił wiarę w drugiego, mnożył pomyślnie koleje, lękał się nieszczęsnym słowem wywołać nieszczęsnych“.

Ludność francuska z nadzwyczajną sympatją towarzyszyła temu ruchowi emigracji. I ona widziała Polaków idących tylko na wyswobodzenie swej ojczyzny z więzów, zapewniała, że w razie potrzeby pospieszają za nimi sztandary francuskiej republiki.

„Trzeba było widzieć — pisze patrzący na to Chojecki — jak na odgłos o wyruszeniu Polaków wyrobnicy, od miesiąca sami żyjący na bruku, znosili do biur *Reformy* (organu Ledru-Rollina) po kilka soldów na składkę dla braci z północy, jak inni, nie mając pieniędzy, ofiarowali jakiś przybór potrzebny na drogę, jak hołota wedle mieszczańskiego pojęcia oblegała tych dni domy zastawów, jak postacie, niewidziane przedtem na bogatych ulicach Paryża, zazwyczaj pochylone już wiekiem, sterane nędzą i trudem, stawały nieśmiało przed wydawcami *Reformy* i dobywały z zanadrza, ten jakąś szpilkę odwieczną, ów kulistę zegarek, tamten znoszony pierścienek,

Zarzutki i Płaszczki angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 kwietnia.

Jutro :

- 22 kwietnia. Piątek, *Sotera i Kaja*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 12 rano, zachód o godzinie 6 minut 48 wieczorem.
- Dnia tego roku 1863, Zygmunt Sierakowski pobił Moskali pod Ginetynem; — a w roku 1864 Bosak-Hauke pod Daniszowem.
- O godz. 6 wieczor. w gmachu nadprokuratoryi państwa walne zgromadzenie Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami.
- O godz. 6 wiecz. w Kasynie miejskiem walne zgromadzenie Tow. Iżwiarskiego.
- O godzinie 7 1/2 wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Pietro Caruso“ i „Wina“.

O wypadku prezidenta Korytowskiego

piszą dzienniki poznańskie: Dr. Witold Korytowski przybył na święta do dóbr swych Grochowiska pod Rogowem, żeby zarazem sędziwej matce powinszować imienin w jej 70 roku. Używając wczasu wiejskiego, jako jeździec zawołany, dosiadł konia nieokielznanej natury, przed którym ostrzegano pana prezidenta. Mimo to dosiadł go i wkrótce potrafił uspokoić. Ale złośliwe zwierzę upatrzyło sobie chwilę swobodną i stanawszy dęba, wraz z jeźdźcem w znak się przewróciło, przy czem jeszcze tak nieszczęśliwie kopytem uderzyło go w usta i górną szczękę, że krwią zbroczono go i omalatego wniesiono pod dach, gdzie obecny na szczęście p. dr. Święcicki z Poznania pierwszej udzielił pomocy lekarskiej. Przywołany czemprędzej z miasta lekarz-chirurg musiał wykonać wielokrotną operację zeszywania obszernych ran, przy czem podziwiano hart i humor rannego, który bez znieczulenia poddał się bolesnej operacji, pocieszając wesołością swe struchlałe otoczenie. Przewieziono go następnie do Poznania, gdzie dziś już jest w stanie polepszenia i bez gorączki, chociaż obrażenia są dość ciężkie, górną szczękę w kilku miejscach pękniętą. Skutkiem tego odżywienie sprawia niejakie trudności, ale w ogóle pacjent ma się dobrze i zdaniem lekarzy, jak już doniesiono nam telegraficznie, w przeciągu 10 dni rany się zagoją. Wewnętrznych obrażeń niema żadnych. Pacjent umieszczony jest w pałacu hr. Działyńskich, w klinice dr. Święcickiego, bliższego swego krewnego. Lekarską opiekę objął chirurg poznański dr. Drobnik.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach nowego teatru we Lwowie odbędzie się stanowczo w przyszłą sobotę dnia 30. kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe. Taką datę ustanowił na wczorajszej konferencji komitet teatralny. Do dopełnienia funkcji kościelnej poświęcenia kamienia ma być uproszony członek Rady ks. kanonik Lenkiewicz. Program szczegółowy uroczystości nie jest jeszcze ułożony; obejmować on będzie w każdym razie mowę prezidenta miasta, imieniem gminy, a dalej mowę imieniem kraju i sztuki narodowej.

Magistrat przygotowuje już zaproszenia do instytucji, wybitniejszych osób, towarzystw i korporacji, aby wzięły jak najliczniejszy udział w tym akcie uroczystym.

Z Towarzystwa politechnicznego. Wczorajsze zebranie tygodniowe zagalął w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Tadeusz Fidler, zawiadamiając zebranych, iż wydział ukonstytuował się w następujący sposób: Drugim zastępcą prezesa wybrano p. Sylwestra Miszkę, sekretarzem p. Karola Edwarda Eplera, zastępcą p. Stanisława Świerżawskiego, skarbnikiem

dla właścicieli tylko nieocenione przedmioty, a które ze łzami im powracano; trzeba było widzieć na ulicach młodzież robotniczą, łączącą się do polskich orszaków, naczelników pracowni i gwardyi ruchomej, domagających się uprzejmie wyruszenia razem do Polski, oddających broń, zdobytą na policyi królewskiej, zgrzytających na niedołężność rządu, żegnających się z nadzieją, ale i ze smutkiem, jakgdyby w niepewnem przeczuciu przyszłych u siebie i za granicą wypadków.

Tak żegnana emigracja opuszczała w ciągu kwietnia Francję, zdążając do Poznania i Krakowa. Pomimo zapewnień Lamartina, że powrót do ojczyzny zapewniony, zawracano ją od granicy pruskiej; tem tłumniej gromadziła się w Krakowie i upominała się o sposobność służenia krajowi.

W Krakowie jeszcze w dniu 28 marca utworzył się był komitet tymczasowy dla kierowania sprawami narodowymi. Tworzyli go: Jan Bentkowski, Adam Golembowski, Zenon Hałatkiewicz, książę Stanisław Jabłonowski, Franciszek Jakubowski, Wincenty Kołodziejowski, rabin Majzels, Alfred Młocki, ks. Antoni Rozwadowski, J. K. Steczkowski, Julian Sawiczewski i J. N. Walter. Komitet ten brał udział w układzie adresu z d. 6. kwietnia i wysłaniu deputacji do Wiednia. Baron Krieg, starosta krakowski, czyli „zastępca komisarza nadwornego“ (jak go po wyjeździe hr. Deyma nazywano), nie chciał zezwolić na istnienie tego komitetu, jako nielegalnego, ale zadowolili się wzięciem słowa honoru od członków komitetu, że zawieszają dalsze swe czynności.

Gdy jednak emigracja zaczęła przybywać do Krakowa i napierać na żywszą akcję, a członkowie

p. Edwarda Grzębskiego, zastępcą p. Maryana Kuczyńskiego, bibliotekarzem p. J. Łempickiego, gospodarzem zaś lokalu profesora szkoły przemysłowej p. Tadeusza Münnicha.

Następnie zaznaczył p. Fidler, iż dążeniem nowego wydziału, w którego składzie prócz prezydium nieznaczne zaszczytne zmiany, będzie i nadal staranie o wywalczenie technikom należnego im stanowiska w społeczeństwie i podziękował reprezentantom prasy za skuteczne popieranie celów i dążeń towarzystwa.

Po zagajeniu wygłosił inżynier p. Maksymilian Huber odczyt „O planimetrze Prytza“.

Przyrząd ten, wynaleziony przez kapitana duńskiego sztabu generalnego p. Prytze w r. 1886, nie zyskał jeszcze dotąd europejskiego rozgłosu. Dopiero z chwilą zainteresowania się nim przez prasę angielską rozszalała się wieść o nim. Przyrząd ten służy do obliczania powierzchni figur płaskich, a zaleta jego ta, iż jest nadzwyczaj nieskomplikowanym i łatwym w użyciu.

Towarz. św. Józefa z Arymatei odbyło wczoraj popołudniu w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie, w którem, nawiasem powiedziawszy, wzięło udział zaledwie kilku gorętszych członków. Obradom przewodniczył prefekt stowarz., ks. Jan Chęciński. Ze sprawozdania przytaczamy niektóre cyfry, świadczące dosadnie o zbawiennej działalności i rozwoju Towarzystwa:

I tak: w r. 1897 suma przychodu Tow., płynącego tak z wkładów poszczególnych członków, jakoteż z subwencji i darów, wyniosła 3.406 złr., rozchód wynosił 3.382 złr. Pogrzebano w roku ubiegłym na koszt Towarzystwa 851 osób, między temi 482 mężczyzn, 309 kobiet, z tych zaś 445 osób pochodziło ze Lwowa, 367 z prowincyi, 29 cudzoziemców i 10 osób niewiadomego pochodzenia.

Samobójstwo. Ogromne zbiegowisko wywołało dziś w południe przy pl. Maryackim usiłowane samobójstwo subiekta w sklepie p. J. Seltenreicha. Kupiec ten uważał od szeregu tygodni, że w szufladzie brak mu rozmaitych kwot pieniężnych. Nie mogąc przychwycić sprawcy na gorącym uczynku, kupiec użył sposobu, który doprowadził go do celu.

Wczoraj poznał pieniądze, a spostrzegłszy dziś znowu brak pewnej kwoty, zwrócił się wprost do swego subiekta Arona M. z żądaniem przeprowadzenia u niego rewizyi. Skutek był ten, że w kieszeni p. Arona znalazły się znaczne pieniądze. W tej samej chwili, Aron M. obawiając się odpowiedzialności sądowej — poderzwał sobie scyzorykiem gardło.

Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej opatrzyło ranę i odwiozło chorego do szpitala. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z II. piętra rzucił się dziś w południe przy ul. Ormiańskiej l. 8, subjekt handlowy, Józef Fisch. Powodem usiłowanego samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Przybyła stacya ratunkowa stwierdziła silne potłuczenie, prócz tego zaś wstrząśnienie mózgu. Fischą po opatrzeniu odstawiono do domu.

Śmiertelne szozatki białego kota, leżące od od kilku tygodni po prawej stronie ul. Piekarskiej, upraszają odpowiednie organa o łaskawe zajęcie się niemi. Białe kot jest za życia bardzo ładnym stworzeniem, po śmierci zaś mniej wzbudza zachwytu, nawet u amatorów tego gatunku zwierząt, czego najlepszym dowodem postępek byłego właściciela, czy właścicielki, którzy nie kazali nawet wypchać swego ulubieńca, lecz skazali go na powolny rozkład w oczach tysięcy

dawnego komitetu zastaniali się danem słowem honoru, nastąpiła d. 5 kwietnia, na zgromadzeniu w amfiteatrze gimnazjum Nowodworskiego rekonstrukcja komitetu przez dobranie emigrantów Leona Zienkowicza, Józefa Wysockiego i innych, poczem udała się deputacja do bar. Kriega, aby tę nową władzę narodową uznał. Deputacja była bardzo tłumna i groźna. Krieg, który nie widział możliwości odmowy, a może miał już inne instrukcje — zezwolił na istnienie komitetu. Zapanowała więc radość w całym mieście.

Tłum pospieszył do kościoła Maryackiego, gdzie odśpiewano „Te Deum“, a potem przed Krzysztofory na rynku, gdzie Zienkowicz przemówił z okna, podnosząc ducha zgromadzonych w imię wolności i braterstwa. Wkrótce zapłonął cały Kraków rześistą iluminacją, akademicy urządzili korowód z pochodniami na rynku, gdzie Zienkowicz jeszcze raz dłużej przemawiał, entuzjazmując zgromadzonych.

Podobnie, jak Zienkowicza, przyjmowano także przybyłego z emigracyi Bronisława Trentowskiego, który na urządzone zaraz odczyty ściągał tłumy słuchaczy. Wysocki stanął na czele wydziału wojskowego w Komitecie narodowym. Dążenia do organizacji gwardyi, choć jeszcze nie było dla niej broni, podjęto z całą energią.

Za wybitniejszymi przybywała całemi setkami brać emigracyjna do Krakowa. Ludność miasta wysilała się, ażeby ziomków z zagranicy godnie przyjąć, porozmieszczać i zaopatrzyć we wszystko. Już w drugiej połowie kwietnia liczono ich do tysiąca. Komitet postarał się tedy o pozwolenie, ażeby emigranci mogli się rozjeżdżać po całym kraju, a nawet wysłał do Wiednia sztafetę z prośbą do rządu, aby

przechodniów. Sądzymy, że w mieście naszym znajdzie się odpowiednia władza, która uwolni mieszkańców od tego rodzaju przyjemności.

Kronika krajowa.

Wydział krakowskiej Rady powiatowej odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Jana Skirlińskiego. Wskutek zawiadomienia starostwa o przyznaniu ze salin wielkich 200 centnarów metrycznych odpadków soli kamiennej na poprawienie paszy dla bydła włościańskiego w powiecie krakowskim — uchwalono dla ułatwienia transportu i rozdziału, pokryć kosztą transportu i worków z powiatowego funduszu zapomogowego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dokonanego rozdziału bezprocentowych pożyczek w sumie 11.063 zł. dla włościan powiatu krakowskiego i uchwalono dodatkowo pozostałą resztę funduszu pożyczkowego rozdzielić w gminie Dąbrowej, która przy pierwszym rozdawnictwie była pominietą wskutek niezgłoszenia. Do komisyi dla wymiaru taks wojskowych wybrano pp. Stan. Czekajskiego i dra Skrzyńskiego, na zastępcę p. Fr. Orzechowskiego. Wreszcie na zapytanie władz wojskowych wyrażono opinię co do najodpowiedniejszego dla rolników czasu na ćwiczenia wojskowe dla żołnierzy obrony krajowej. Władze wojskowe ułożyły trzy okresy, zapytując, który z nich byłby najodpowiedniejszy dla włościan ze względu na roboty polne. Wydział Rady powiatowej oświadczył się za terminem od 15 maja do 13 czerwca i od 15 czerwca do 13 lipca. Wreszcie zajmowano się sprawami budowy dróg i mostów w powiecie.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Zwyczajne, 37 z rzędu zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się 27 maja b. r. w gmachu instytucji w Krakowie. Na porządku dziennym między innemi sprawami zmiana statutu. Następnie odbędzie się zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzaj. kredytu.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa dokonała onegdaj wyboru delegata i zastępcy do Rady cłowej. Wybrani zostali ponownie delegatem p. Juliusz Epstein, zastępcą zaś p. Herman Fritsch. Na cenzorów działu wekslowego dla filii Banku austriacko-węgierskiego w Tarnowie wybrani zostali pp.: notaryusz W. Brzeski, dr. L. Glaser i B. Kornfeld. Na wniosek p. Henryka Schwarza uchwalono sprawić portret byłego długoletniego prezesa Izby p. Baranowskiego i zawieść w sali posiedzeń.

Kroniozka krakowska. Przejeżdżał tedy wczoraj z Wiednia do Przemyśla arcyksiążę Leopold Ferdynand. — Bawił tu kilka godzin książę E. Sangusko z Gumnisk, poczem powrócił do domu. — P. namiestnik Piniński przybędzie do Krakowa w pierwszych dniach maja i wtedy odbędą się przedstawienia oficjalne. Delegat p. Laskowski wyjeżdża dziś do Lwowa.

W niedzielę rozpoczyna się w kościele OO. Kapucynów konferencye apologetyczne dla ludzi wykształconych, według pewnego planu: o podstawach religii, o zasadach etyki katolickiej, o kwestyach kościelno-politycznych i społecznych itp. Konferencye te mówić będą księża Pelczar, Bandurski, Morawski i inni.

Regulacya etatu i płac urzędników i służby magistratu krakowskiego była onegdaj przedmiotem narad połączonych sekcji skarbowej i prawniczej. Uchwały zestawili referent dr. Cyfrowicz i przedłożył projekt pełnej Radyi miasta.

Młodzież wszystkich szkół średnich w Krakowie

wyznaczył zasiłki pieniężne na tymczasowe utrzymanie emigracyi i ludził się, że je otrzyma.

Bardzo uroczyste i gościnne podejmował Kraków emigrację święconem w pierwszy dzień Wielkanocy dnia 23 kwietnia. Stoły zastawiono suto w sali reutowej, umajono zielenią i kwieciami, a wśród szpalery gwardzystów i akademików wprowadzano drogich gości do sali, gdzie ks. Rozwadowski, poświęciwszy jadło, powitał gorącemi słowami wracających do ojczyzny rodaków. Odpowiedział mu siwy, jak gołąb Leduchowski, poczem muzyka uderzyła w tony narodowe. Wreszcie cała sala zabrzmiała rewolucyjną Marseljezą i mazurem Dąbrowskiego, a nad głowami zebranych zwieszały się dwa sztandary, przysłany przez Francuzów z napisem: *La republique francaise salue la republique polonaise*, i sztandar o barwach polskich z białym orłem w pośrodku. Rozumie się, że wypowiedziano wiele mów i toastów, które podnieciły jak najżywiej uczucia patryotyzmu.

Niemniej gorąco przyjmował Lwów tułaczów polskich, którzy zaczęli tu w drugiej połowie kwietnia przybywać. W gościnnych domach mieszczących, u kupca Towarnickiego, u krawców Kulczyckiego i Kubickiego, podejmowano pierwszych przybywających z czcią i braterską miłością przy wspólnem święconem. Uwolnieni więźniowie stanu, gwardziści, mieszczanie, akademicy, dzielili się tu święconem jajkiem, życząc sobie najrychlejszego Zmartwychwstania Polski.

Dnia 29 kwietnia zaprosiła Rada narodowa wybitniejszych reprezentantów emigracyi na swe posiedzenie, celem powitania i uczczenia jej zasług dla Polski. Wystąpił tu z przemową powitalną marsza-

KREM TOALETOWY

na piegi Dra Maislera
słoik po 40 i 80 centów.

Krem ten jest jedynym szybko działającym środkiem na piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wagi, liszaje itp. zanieczyszczenia skóry. Powstałe zmarszczki na twarzy i ślady po ospie znikają po dłuższem użyciu tego kremu.

Mydło na piegi po 25 i 40 ct.

DROGUERYA

poleca **LEONA MENKESA**

We Lwowie Kaźmierzowska l. 19.

powzięła myśl urządzenia wspólnymi siłami wielkiej uroczystości w Sokole w rocznicę Mickiewiczowską.

Na wystawę jubileuszową do Wiednia wysłał wczoraj dyrektor szpitala św. Ludwika, prof. dr. Jakubowski, cenne plany, fotografie i sprawozdania, świadczące o działalności Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, szpitala dziecięcego, oraz kolonii leczniczej dla dżiatwy skrofulicznej w Rabce. Plan i fotografie mieszczą się w artystycznie wykonanej szafce oszklonej.

Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej kasy chorych zwołuje zarząd tejsze kasy na dzień 25 b. m. o godz. 6 wieczór w sali obrad Rady miejskiej.

W teatrze miejskim w piątek „Marcowy Kawał” i „Uluda”; w sobotę „Wina” (premiera) i jednoaktówka z angielskiego „Mistrz Paryża”.

Brody. (Od naszego koresp.). Na polach gminnych starobrodzkiego natrafił onegdaj parobek Oleksa Demczuk na zwłoki mężczyzny w sile wieku, które leżąc snąc od dłuższego czasu, uległy już zepsuciu. Niebawem przekonano się, iż są to zwłoki zamożnego właściciela z Gajów starobrodzkiego Mykiety Boruckiego, który wyszedłszy przed świętami z domu — już nie powrócił. Jakkolwiek żadnych zewnętrznych znaków morderstwa na razie nie znaleziono, przypuszczać należy, że dłoń jakiegoś złooczyńcy przyczyniła się do zgładzenia nieszczęśliwej ofiary. Sąd wdrożył natychmiast energiczne dochodzenia.

Eugen.

Rozmaitości.

Kroniczka czerniowiecka. (Od naszego korespondenta). Wśród nieprzejrzane tłumy publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki dra Alojzego Tabor, adwokata krajowego i drugiego wiceprezydenta miasta. Śmierci tego zacnego i wielce popularnego człowieka towarzyszy żal powszechny. Był on synem prezydenta tutejszego sądu obwodowego, ś. p. Dymitra Tabor, Rumuna, ożenionego z Polką, Kańczucką z domu. — Krew matki uczyniła go szczerem przyjacielem Polaków. W roku 1862 i 1863, kiedy odbywał studia prawnicze na wszechnicy lwowskiej, zaciągnął się nawet do organizacji narodowej polskiej i z tego powodu był przez pewien czas więzionym w cytadeli lwowskiej. Szczerą przyjaźń dla nas przechował przez całe życie, unikając zresztą wszelkich walk polityczno-narodowych. Czynnym natomiast był w Radzie miejskiej, gdzie zasiadał od roku 1874 nieprzerwanie, aż do skonu. Pozostawił dwóch synów, z których jeden studjuje prawo, starszy zaś jest podporucznikiem ułanów w garnizonie jarosławskim. Śp. dr. Alojzy Tabor liczył lat 53.

We wtorek odbył się w tutejszym rzym.-katol. kościele parafialnym ślub panny Kamili Czarneckiej, córki przeniesionego właśnie do Lwowa radcy wyższego sądu krajowego, p. Michała Czarneckiego, z p. Juliuszem Kałużniakiem, adjunktem sądowym w Sopotwinie.

Sekretarze Rady tutejszego sądu krajowego pp.: dr. Albert Salter i Zygmunt Dworski mianowani radcami.

Order. Cesarz zezwolił lekarzowi okrętu linowego drowi Jarosławowi Okuniewskiemu przyjąć order chiński Smoka podwójnego 3-go stopnia.

Akademie handlową w Hamburgu ukończyli dwaj Polacy pp. Józef Bóbr z Lublina i Władysław Freilich z Warszawy.

łek Tadeusz Wasilewski, jeden z najpoważniejszych i najbardziej szanowanych mężów, człowiek wielkich zasług, przestrzegający w całym życiu święcie wszystkiego, co narodowe, poczynając od stroju polskiego, któremu do końca życia był wiernym.

„Kiedy powstanie r. 1830 — mówił p. marszałek — przez nowe nieszczęścia i nowe winy upadło, wyście bracia z upadku unieśli najdroższe narodowe świętości: staropolską wiarę i cnotę, narodu sławę, jego dzieje i pamiątki, jego cierpienia i nadzieje — i w kilkunastoletniej po obcej ziemi pielgrzymce, nietylko żadnej z tych świętości nie uronili, ale owszem, ze rdzy czasów i pyłu przewinień oczyszczone, nowymi pamiątkami wzbogacone, w nowym blasku je napowrót do ojczyzny przynosicie.

„Nie siłą oręża, nie wyższością męstwa, lecz przewrotnością pokonawszy powstanie, wzmógł się w dumę nieprzyjacieli i mniemał, że już Polskę na zawsze zatracił, jej pamięć zatarał. Wam, bracia! zawdzięcza ojczyzna, żeście z jej pogwałconymi prawami przed światem wystąpili, współczucie narodów dla niej obudzili, narodowi usnąć i rak opuścić nie dali, a nieprzyjaciela nie przestali niepokoić i trwożyć — a nadewszystko, żeście dopełnili w umysłach tej rewolucji socjalnej, bez której powstać Polska nie mogła”.

Rozwinąwszy dalej pogląd na dziejowe znaczenie Polski, wskazawszy, że wolność i braterstwo to są idee, które Polska niosła i niesie innym narodom, zakończył mowca następującym pięknym zwrotem retorycznym:

„Wdzięczna ojczyzna, przy wyszczerbionych mieczach naszych dawnych wojowników, przy rolniczych narzędziach naszego ludu, przy lutniach naszych poetów, przy wawrzynach naszych uczonych, przy wieśniaczej siermiędze Kościuszki, przy pała-

Sztuczne białko. Jak czytelnikom naszym wiadomo z telegramów, wystąpił prof. Finkler z Bonn, na kongresie lekarskim w Madrycie z referatem o sensacyjnym odkryciu, mianowicie o sztucznym wytworzeniu białka. Doniosłość tego odkrycia łatwo zrozumie każdy nawet profan. Wiadomo bowiem, jak ważną rolę w odżywianiu naszego organizmu odgrywają zawarte w pokarmach istoty białkowe. Odkrycie Finklera byłoby więc pierwszym krokiem do zażegnania przewidywanego przez uczonych niebezpieczeństwa, iż ziemia kiedyś nie będzie w stanie wyżywić ludzkości.

Obecnie dochodzą nas już bliższe szczegóły o tem odkryciu. W kołach zawodowych traktują rewelacje Finklera zupełnie seryo. Próby ze sztucznym białkiem były już podobno czynione od dłuższego czasu. Finkler pracował nad swem odkryciem przez lat 15. Chorem podawano białko w dozach odpowiadających 150 do 350 gr. mięsa. Zdrowi znoszą zupełnie dobrze około 200 gr. sztucznego białka, co równa się mniej więcej 2 funtom mięsa. U chorych obserwował Finkler przy zadawaniu sztucznego białka znaczny przyrost wagi.

Członek pruskiej Izby panów hr. Douglas zakłada w spółce z br. Rodenhausenem olbrzymią fabrykę sztucznego białka, które nb. nabywać podobno będzie można po bardzo przystępnych cenach.

Goł od nafty. W depeszy porannego naszego numeru o ole dla nafty, zaszła omyłka druku, którą niniejszem prostujemy. Omawiający tę sprawę ustęp depeszy wiedeńskiej winien opiewać:

„Niezwyczajnej wagi jest zmiana austriacko-węgierskiej taryfy cłowej z 25 maja 1882 r., która między innymi podnosi w pozycyi 119 cło dla nafty surowej, potrzebującej destylacji na 3 zł. 50 ct. od centnara metrycznego, dla nafty nie potrzebującej destylacji na 4 zł. 60 ct., a dla olejów ciężkich na 3 zł., wszystko w zlocie”.

Dla Bronisławy B., zamieszkałej przy ulicy Leśnej l. 4, obarczonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu, złożyli: N. Swój z Wiednia 2 zł., M. H. z Czortkowa 1 zł., M. z Chorostkowa 2 zł., Prąglowska 1 zł., Bol. Adam Baranowski 1 zł. Na ręce p. Szymona M. Toepfera, złożyli w Abazy: Hr. Michał Baworowski 5 zł., Bar. Gostkowska 1 zł., pani Słamowa 1 zł., pani Weissler z Sassowa 1 zł., fizykowa Pawlikowska 1 zł., panie: Moskowitz z Nagy 1 zł., Schwarcz z Waradu 1 zł., Maksymil. Morawski 1 zł., Tymon Morawski 50 ct., pani Miljewska 50 ct., bar. Zdzisł. Brunicki 1 zł., Musil ze Lwowa 1 zł., Cronberg z Bukaresztu 1 zł., pani Stefania Wysocka 1 zł., Natuła Toepfer 1 zł., Szymon Toepfer 1 zł.

† **Szczęśny Morawski,** pisarz i artysta-malarz, zeszedł z tego świata w późnym już wieku. Od wielu już lat przemieszkował stale, w Starym Sączu i tam umarł w same święta Wielkanocne. Była to postać bardzo sympatyczna, znana dobrze we Lwowie, w Krakowie i w całym kraju, po którym wiele jeździł, wszędzie przyjmowany chętnie dla swego humoru i zalet towarzyskich. Badał akta grodzkie i kościelne i posiadał cenne materiały do monografii niejednego miasta, a szczególnie co do Podhala tatrzańskiego. Poważnym wynikiem tych prac, chociaż podanym bez bliższego opracowania krytycznego, jest jego dzieło dwutomowe „Sąddeczyzna”, wydane w Krakowie.

szach Dąbrowskiego i Poniatowskiego, przy kajdanach naszych więźniów, przy szczątkach kości Konarskiego, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, w świątyni narodowej sław wasz kij pielgrzymki ze czcią umieścić”.

W odpowiedzi na to przemawiał jeden z emigrantów, a końcowe oświadczenie jego brzmiało:

„Rozporządzajcie nami. Weielamy się w was; przestajemy być emigracją, bo na ziemi polskiej nie ma polskich emigrantów. I ta tylko między wami a nami zachodzi różnica, iż my mieliśmy sposobność wśród długiego doświadczenia i długich rozmyślań zebrać prawd niemało, z których niejedna rozkrzewiła się już i przyjęła na ziemi ojczystej przed naszym jeszcze przybyciem. Nie lękajcie się niewłaściwego ich zastosowania. Żyliśmy przez lat kilkanaście życiem publicznym, a umiejętność życia publicznego zawsze i wszędzie na tem polega, aby umieć dane prawdy do danych żywiołów i okoliczności zastosować”.

Takie było powitanie emigracji w kraju — takie jej oświadczenia. Zapewniała ona, że nie rwie się do przywództwa, że staje w szeregu. Nie ze wszystkim odpowiadało temu dalsze jej działanie. Nie we wszystkim umieli się emigranci do „danych żywiołów i okoliczności zastosować”. Ich praktyka „życia publicznego” nie była taką, jakiej w danym razie wymagała Galicya w rozwoju konstytucyjnym w Austrii. Ze zaś rwali się do przywództwa, dość wspomnieć, że Zienkiewicz, nie znający kraju, stanął na czele wydziału spraw wewnętrznych w Komitecie narodowym w Krakowie, że Mierosławski, chciwy laurów wojennych, organizował wprost zbrojną ruchawkę w Poznańskim.

To też krew miała się wkrótce polać na ulicach Krakowa i niwach Wielkopolski. J. Starkel.

Z wielkiem powodzeniem pisywał Morawski drobniejsze szkice humorystyczne. Tak jak, z jego postaci małej, krepkiej, ale zamaszystej, biła prawdziwie polska jowialność i serdeczność — podobnie i w tych szkicach, drukowanych najwięcej w „Dodatku do Czasu” pod pseudonimem Arbuzowskiego, tryskał wrodzony humor w formach całkiem oryginalnych, trudnych do naśladowania. Arbuzowskiego poznać było można zawsze po stylu, jemu tylko właściwym, krótkim, węzłowatym, często twardym i niezgrabnym, ale zawsze oryginalnym. Jego „Wyprawa do Arabii po konie”, opisująca podróż Juliusza Dzieduszyckiego po arabskie konie, pozostanie jednym z najwyborniejszych obrazków humorystycznych.

Do najwcześniejszych i największych utworów beletrystycznych Morawskiego należy powieść „Pobitna pod Rzeszowem”, odznaczająca się żywym malowaniem postaci mieszczańskich i ludowych z czasów Konfederacji Barskiej, które go interesowały. Korzystając ze źródeł biblioteki Ossolińskich, wydał był także przed blisko pięćdziesięciu laty we Lwowie „Materiały do konfederacji Barskiej”, w których po raz pierwszy pojawiły się niektóre bardzo ciekawe dokumenta z owych czasów. Do ostatnich prac Morawskiego należą powieści archeologiczne „Wyprawa po Jantar” i „Perepiatka”.

Morawski był także artystą malarzem i wiele nad tem w młodości swej pracował, ażeby w sobie talent ten wykształcić. Usiłowania w tym kierunku mniejszy jednak odnosili skutki. W drużynie artystycznej z przed 50 laty opowiadano sobie niejedną rzecz wesolą o tem pasowaniu się Morawskiego ze sztuką. Dał zresztą za wygrane, pozostawiając w bibliotece Ossolińskich parę młodzieńczych płócien, które są dziś miłą i cenną Zakładu pamiątką.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Prądy współczesnej literatury dramatycznej Zachodu i Północy odbiły się również na wrażliwych umysłach młodszej generacji pisarzy czeskich. Indywidualność autorów z nad Woltawy — musiała z natury rzeczy zatrzeć się chwilowo pod tym wpływem. Los ów spotkał między innymi także J. Hilberta, autora „Winy”, którą przyswoił naszej literaturze utalentowany autor „Uludy”, p. Maciej Szukiewicz. Rzecz w pomyśle niewątpliwie oryginalna, w wykonaniu stanowczo słaba. Dramat odgrywa się na tle cichego zakątka rodzinnego Złotej Pragi, wśród jednostajnych murów mieszkania p. Morzakowej. Córka jej Mina uległa w 16 roku życia zakłębionemu miłomłodości Uhlirsa.

Zwykle, tragiczną grozą wstrząsające dzieje uwiedzionej dziewczyny: Brak opieki macierzyńskiej, nieszczęśliwe stosunki rodzinne, pierwsza miłość... Uwodził znikła, by powrócić po siedmiu latach, jako chemik cukrowni, człowiek „na stanowisku”, i pod pretekstem zamówienia rzeźby u brata Miny, — prosi o jej rękę. Bez impulsu zewnętrznego, *proprio motu* odczuwa popełniony błąd młodości i pragnie go zmasać zaślubieniem dawnej kochanki. Szlachetny! Mina go jednak odrzuca. Lata doświadczeń i rozmyślań wyrobiły w niej charakter, wolną wolę, samodzielność myśli. Zgrzeszyła bezwiednie, pokutą duchową zmasała winę! Mina czuje się już bez winy i kocha literata Hoszeka. Pragnie go zaślubić. Nieprzewidziane spotkanie dawnego kochanka i Hoszeka — rozświetla sytuację, Uhlisz rości sobie do Miny większe prawa: był jej kochankiem, chce błąd swój naprawić. Hoszek, przeświadczony o niewinności swej narzeczonej, obrzuca jednak, pod wpływem tortur moralnych, Minę pogardą... Morzakówna godzi się wreszcie na poślubienie uwodziciela. Nagle wraca Hoszek, przeprosza, zaklina, chce Minę wziąć taką, jaką jest. Rozwiązanie się zbliża. Mina kocha Hoszeka, żoną jego jednak nie będzie, bo jest po słowie z Uhliszem. Nieszczęśliwa dziewczyna nie znajduje sił do dalszej walki psychicznej i kończy... samobójstwem.

Przytoczyliśmy w najtreściwszym zarysie osnovę sztuki p. Hilberta — inaczej bowiem zarzuty, jakie jej uczynimy, byłyby dla czytelnika niezrozumiałe. Autor obraca się w błędnem kole. Ten *circulus vitiosus* wynika z braku doświadczenia scenicznego, w pierwszym zaś rzędzie z niedostatecznego pogłębienia charakteru bohaterki. Mina jest niekonsekwentną; postaci tej brak logicznego założenia i podkładu życiowej psychologii — usprawiedliwić ją może autor chyba daleko posuniętą historią.

Po p. Hilbercie można się spodziewać dramatu dobrego, wówczas, gdy talent jego, dziś już niewątpliwie, dojrzeje, nabierze formy, skryształizuje się na tle tych wpływów literatury Zachodu, jakim autor czeski widocznie i silnie ulega.

Pod względem faktury scenicznego „Wina” pozostawia wszystkim do życzenia. Jest to zlepek nie powiązanych epizodów; brak mu zupełnie struktury.

Rola główna znalazła inteligentną przedstawicielkę w p. N. Siennickiej, która z trudnego zadania wywiązała się w sposób przynoszący jej talentowi prawdziwy zaszczyt.

Świetnie odtworzyła też postać matki Miny p. Gostyńska.

Role męskie znalazły dobrych wykonawców w pp. Hierowskim, Wostrowskim i Kliszewskim. Tempo przedstawienia było zbyt powolne.

Przeciw molom i innym szkodnikom rzeczy

naleca wszelkie środki ochraniające

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 21 kwietnia. Dzienniki tutejsze na ogół ujemnie oceniają wniesione wczoraj w parlamencie przedłożenia ugodowe.

Neue Freie Presse, korzystając ze sposobności, napada na byłego ministra skarbu Bilińskiego i jego czyni odpowiedzialnym za całą ugodę. Przedłożenia rządowe — pisze ten organ — nie są wynikiem obustronnych zobowiązań i ustępstw, lecz czynią, wrzenie kosztów wojennych po przegranej wojnie, które płacić ma Austria. Reforma całej ugody jest teraz obowiązkiem zarówno rządu, jak parlamentu. Tak słabą na szczęście nie jest jeszcze Austria, żeby jej pozostał tylko wybór między podaniem się bez żadnego oporu a pogrzebaniem dualizmu.

Zdaniem *Neues Wiener Tagbl.* taka uгода, jak ją rząd proponuje, nie dałaby się pomyśleć w najspokojniejszych czasach parlamentarnych. Przedłożenia rządowe nakładają na Austrię same tylko ofiary i ciężary. Jedyna pociecha w tem, że projekty te nie staną się ustawami.

Deutsches Volksblatt pisze: Szkoda było tyle papieru zużywać na przedłożenia ugodowe, boć ich nikt w Austrii nie bierze na seryo. Nowa uгода byłaby śmiertelnym ciosem dla ludności, gdyby nie była właśnie makulaturą.

Vaterland także jest niezadowolony z przedłożenia, na razie jednak wstrzymuje się od omawiania ich treści, dopóki parlament nie rozpocznie rzeczowej nad nimi dyskusji. Gdy to się stanie, będzie czas dużo jeszcze powiedzieć.

Arbeiter Zeitung nazywa ugodę rządową kapitulacją Austrii przed Węgrami.

Charakterystycznym jest głos *Reichswehr*, która również bardzo ostro potępia przedłożenie, i tak pisze: Powszechnem jest przekonanie, że żaden parlament austriacki takiej ugodzie nie uchwali. Ale może rząd zamierza przy pomocy § 14 oktrojować to, co na drodze parlamentarnej nigdy do skutku przyjść nie mogło. W takim wypadku nie trzeba się łudzić, że taka uгода, narzucona ludności wywołalaby 10-krotnie silniejsze wybuchy oburzenia, niż Badińskie rozporządzenia językowe.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Deutsches Volksblatt* donosi, że rząd ma zamiar w grudniu b. r. oktrojować nową ustawę wyborczą, według której Izba posłów składać by się miała z 404 członków, w połowie wybieranych przez powszechne głosowanie.

Wiedeń, 21 kwietnia. Słowiański klub chrześcijańsko-narodowy wybrał przewodniczącym swoim p. Powsego w miejsce p. Sustersica, który mandat poselski złożył.

W klubie tym obecnie panuje rozdwojenie, wywołane przez dalmatyńskich Kroatów, którzy wzbinali się podpisać wniosek językowy, przez klub postawiony.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* notuje pogłoskę, że większa część uroczystości, związanych z jubileuszem cesarskim, odbędzie się już 18. sierpnia, jako w dzień urodzin monarchy, a to dlatego, że w tej porze będzie prawdopodobnie taki spokój polityczny.

Wiedeń, 21 kwietnia. Umarł dziś poseł do Rady państwa Wawrzyniec Guetti, członek stronnictwa włosko-klerykalnego.

Praga, 21 kwietnia. Z powodu ulewnych deszczów nastąpiło znowu usuwanie się ziemi w wielu miejscowościach Czech. W Litomierzycach teren pod kościołem ewangelickim nieustannie opada. Obawiają się w paru miejscowościach katastrof.

Budapeszt, 21 kwietnia. Z powodu przybycia jednego z przywódców robotniczych, odbyły się tu wczoraj wielkie demonstracje socjalistyczne. Policja interweniowała i w starciu z tłumem dobiła szabel. Na odwrót robotnicy bombardowali policjantów kamieniami. Kilka osób ciężko rannych. Ogółem aresztowano 121 osób.

Budapeszt, 21 kwietnia. Oskarżony o fałszowanie weksli hr. Sztaray uciekł do Ameryki.

Berlin, 21 kwietnia. Wykazy stanu zasiewów w Prusiech z połowy kwietnia stwierdzają, że żyto, jęczmień i koniczyzna wypadły dobrze lub średnio dobrze.

Belgrad 21. kwietnia. Ze źródła kompetentnego zaprzeczają ponownie wieściom o uwięzieniu przewodcy radykałów Paszica, oraz o śledztwie przeciw niemu.

Londyn 21. kwietnia. Specjalny korespondent *Daily Telegraphu* donosi z Key West, że 23 okrętów floty amerykańskiej stoją tamże gotowe do odpłynięcia do Hawany. Cała regularna armia Stanów Zjednoczonych skoncentrowana będzie w miejscowościach Tinamanga, Nobile, Nowy Orlean i Tampa.

Londyn, 21 kwietnia. *Times* donosi z Hawany pod datą 17 b. m., że twierdzenie, jakoby Kubańczycy gotowi byli walczyć razem z Hiszpanami przeciw Ameryce, jest zupełnie bezpodstawne i fałszywe. Zawieszenie broni odniosło kompletne fiasko, powstańcy bowiem wcale zawieszenia nie uznali.

Madryt 21. kwietnia. Poseł amerykański otrzymał dzisiaj ultimatum, a jutro wręczy je rządowi hiszpańskiemu.

Madryt, 21 kwietnia. Po zagajeniu posiedzenia Korteżów odbyła się nadzwyczajna narada ministrów. Po tej naradzie oświadczył prezydent ministrów Sagasta, że rząd nie ma żadnego urzędowego uwiadomienia o ultimatum Mc Kinleya. Woodford nie zażądał jeszcze paszportów. Sagasta dodał, że owa rada ministrów zajmowała się wyłącznie sprawą wojenną i przygotowaniami na lądzie i na morzu. Jakie postanowienia na tej radzie zapadły, Sagasta nie wyjawiał.

Madryt, 21 kwietnia. Poseł amerykański Woodford dzisiaj wręczy rządowi hiszpańskiemu ultimatum Mc Kinleya.

Waszyngton 21. kwietnia. Hiszpański poseł Bernabe wyjechał wczoraj wieczór z powrotem do ojczyzny.

Waszyngton, 21 kwietnia. Słychać, że źródła urzędowych, że Stany Zjednoczone, na wypadek wojny z Hiszpanią nie chwycą się korsarstwa.

Izba poselska uchwaliła wniosek, upoważniający prezydenta do werbowania ochotników do służby wojennej.

Waszyngton 21. kwietnia. Biuro Reutera donosi, że w razie wybuchu wojny, rząd amerykański ogłosi następujące warunki:

- 1) neutralna flaga chroni dobro nieprzyjacielskie, z wyjątkiem kontrabandy;
- 2) neutralne dobro, jeżeli nie jest kontrabandą, nie podlega konfiskacie, nawet, jeżeli się znajduje pod flagą nieprzyjacielską;
- 3) blokady muszą być rzeczywiście przeprowadzone.

Hawana, 21 kwietnia. Oddziały hiszpańskie zaatakowały wczoraj powstańców na kilku punktach wyspy.

Zapasy węgla na Kubie wynoszą 80.000 tonn.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 kwietnia. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś po godz. 11. Rząd wniósł między innymi projekt ustawy o zabezpieczeniu personelu poczt i telegrafu od wypadków.

Odczytano szereg wniosków i interpelacji. P. Lewicki interpeluje prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych o ubezpieczenie na starość oficyalistów prywatnych. Sad w Podgórzu żąda wydania p. Daszyńskiego.

Następnie prezydent ministrów hr. Thun odpowiada na kilka dawniejszych interpelacji natury lokalnej.

Minister sprawiedliwości Ruber w odpowiedzi na interpelację co do rzekomego wywierania przez rząd wpływu na sędziów wyrokujących, odpiara z całą stanowczością podobne insynuacje i oświadcza, że sądy są zupełnie niezależne.

Z kolei przystępuje Izba do porządku dziennego, t. j. do dalszej rozprawy nad wnioskami o oskarżenie hr. Badińskiego.

Przemawia najpierw p. Eisele z niemieckiego stronnictwa ludowego; *lex Falkenhayn* nazywa szczytem skandalu, a byłego prezydenta Abrahamowicza obdarza mianem człowieka kauczkowego. Abrahamowicz całą komedię przeprowadził *usque ad finem*, on poszedł nawet dalej, niż wniosek Falkenhayna, bo w *lex Falkenhayn* nie było mowy o używaniu gwałtów. Prezydent sam nie ma prawa używać policyi. Prawo przysługuje tylko rządowi, ponieważ atoli hr. Badiński nadużył tego prawa w sposób niesłychany, przeto trzeba pociągnąć go do odpowiedzialności. W dalszych wywodach przechodzi mowca do rozporządzeń językowych, domaga się ich zniesienia i prosi wszystkich o głosowanie za przekazaniem wniosku osobnej komisji.

Po nim zabiera głos p. Heeger.

Wiedeń 21. kwietnia. P. Heeger nazywa *lex Falkenhayn* zamachem na konstytucję. Rozgoryczenie w Izbie było wtedy tak silne, że mowca się dziwi, iż nie przyszło do rozlewu krwi w parlamencie.

Następnie apeluje mowca do katolickiej partii ludowej, aby nie opuszczała Niemców w chwili, gdy wszystkie stronnictwa niemieckie razem walczyć muszą. Dla katolickiej partii ludowej nie ma na prawicy miejsca.

Nakoniec p. Heeger wzywa rząd, aby się przy czynił wreszcie do uspokojenia narodowości w Austrii, twierdzi jednak, że pierwszym krokiem na tej drodze musi być zniesienie rozporządzeń językowych, bo w przeciwnym razie walka nieunikniona.

P. dr. Straucher krytykuje system wyborczy w Austrii, który jest tak urzeczony, że rządy za pomocą aparatu administracyjnego mogą wpływać na wybory.

Omawia dalej praktyki wyborcze i nazywa parlament jedynym punktem oparcia dla spraw narodowościowych i wolnościowych. Na wschodzie monarchii panuje chroniczny głód i gorączka emigracyjna, mimoto śruba podatkowa idzie coraz bardziej w górę. Oświadczenie prezydenta Izby w sprawie *lex*

Falkenhayn nie jest zdaniem mowcy dostateczną karą za obrazę całego parlamentu. Mowca przypomina Polakom podobieństwo omawianych zajęć w parlamencie austriackim z zajęciami ostatniego Sejmu polskiego i wyraża nadzieję, że posłowie polscy z tego powodu głosować będą za wnioskiem o oskarżenie Badińskiego.

Nie jest to sprawa partyjna, ale cały parlament żywo obchodząca. Również spodziewa się mowca, że i Rusini za wnioskiem głosować będą. Przechodząc do sprawy językowej, uważa mowca rozporządzenia za bezprawne.

Hr. Thun musi pójść dalej niż br. Gautsch, jeżeli chce, aby zapanował spokój i porządek w monarchii.

P. Heeger żąda obliczenia posłów obecnych w Izbie i stawia wniosek zamknięcia posiedzenia. Wniosek ten Izba odrzuca. Prezydent oświadcza, że jest 105 posłów obecnych, a zatem komplet potrzebny. Zabiera głos p. Mayreder. Godz. 1/2 do 3 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 21 kwietnia. Przebieg posiedzenia dzisiejszego mdły, nie budzi żadnego zainteresowania. Przemawiają dotąd same miernoty polityczne. Udział posłów bardzo słaby. Uderzającą jest rzeczą, że do dziś dnia nie zjechali się jeszcze wszyscy posłowie polscy. Nieobecni nie zdają sobie chyba sprawy z bliskości głosowania, w którym każdy głos będzie znaczył wiele.

Wiedeń, 21 kwietnia. Dziś o godzinie 9-tej rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Obradowano najpierw poufnie nad zachowaniem się wobec wniosków o oskarżenie hr. Badińskiego. W myśl uchwały Koła prezes Jaworski ma w Izbie, w chwili stosownej, złożyć odpowiednią deklarację imieniem całej prawicy. Z członków Koła polskiego nikt inny w tym przedmiocie nie zabierze głosu.

Następnie na posiedzeniu jawnym p. Lewicki otrzymał pozwolenie wniesienia interpelacji do prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, wzywającą rząd, aby przedłożył ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, ich wdów i sierot. W ministeryalnym biurze techniczno-asekuracyjnym materiały do tej ustawy są już podobno gotowe.

Poznań 21. kwietnia. Stan zdrowia dr. Korytowskiego jest stosunkowo zadowolniający. Złamaną górną szczękę zbadano wczoraj za pomocą promieni Roentgena. Chory przyjmuje pokarm jeszcze w sposób sztuczny. Stan sił względnie pomyślny.

Stan powietrza.

(Tel. sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej).

Wiedeń, 21 kwietnia. Sprawozdania meteorologiczne stwierdzają, że wszystkich stron zachmurzenie i silne opady. Temperatura: Gleichenberg 10'4, Gries 12'8, Lugano 10'—, Riva 12'2, Gorycya 10'9, Abbazia 9'7, Lussin Piccolo 14'4, Nizza 10'7, Tryest 5'7.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 kwietnia (Gielda południowa). Kredyty austriackie 350'50 Turckie 55'50; Länderbank 219—; Kolej państwowa 340—; Południowa 73—; Alpiny 153'75; Tytoniowe 123.— Usposobienie mdłe.

Kurs lwowski:

	płaca:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'25 do 12'30 do — zł., Loco Olomuniec 11'50 do 11'60 zł. loco Brün-Wiedeń 11'55 do 11'65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'50 do 36'75 zł., Secunda 36'25 do 36'50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3'50 do 3'75 zł., galicyjska na wagony 14'75 do 15'25 zł., przejrzysta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12'90 do 12'92, żyto na wiosnę 8'81 do 8'83 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5'43 do 5'44, owies na wiosnę 7'20 do 7'25, pszen. na maj-czerwiec 12'57 do 12'58, pszenica na jesień 9'83 do 9'85, żyto na wrzesień 7'75 do 7'77.

Tryest. Centrigal Piłé gotowy 13³/₈ do 13⁵/₈, na wiecień-lipiec 13¹/₂ do 13³/₄.

Praga. Cukier gotowy 12'25 do 12'35.

Zakupno remont. W *Rolniku* czytamy: W Firlejówce, w Złoczowskim, odbył się 19. marca zapowiadany przed miesiącem jarmark na konie, na którym miała komisya wojskowa zakupić konie dla konnicy obrony krajowej. Najlepszy materiał z okolicy bliższej i dalszej, gdyż i z Przemyślańskiego i Zborowskiego, przyprowadzono w oznaczonym terminie do Firlejówki; jakież jednak było zdziwienie ziemian, gdy z 70 przedstawionych koni zaledwie dwa zakupiła komisya wojskowa.

Wstrzemięźliwość komisji tłómaczyć sobie można dwojako: albo chów koni upadł w wspomnianej

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

Inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29 poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK. asfalt świeży, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfalem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

okołicy tak nisko, że koń wartości 325 zł., jakie rząd płaci za remonty, jest niesłychanie rzadkim wyjątkiem, albo też komisya wojskowa była w danym wypadku niezwykle wybredną. Sądząc z opinii zgromadzonych na jarmarku hodowców, to drugie jest prawdopodobniejszem, rzecz więc jasna, że wynik jarmarku był nietylko przykrą i kosztowną niespodzianką, tak dla uczestników, jak i dla gościnnego dworu w Firlejówce, ale że i na przyszłość zniechęca i odstrasza od prób podobnych sprzedaży bezpośredniej, z pominięciem wyzyskującego, lecz mniej wybrednego handlarza.

Spółki rolników w Królestwie. W pow. ilżeckim, w gub. radomskiej, ziemianie tamtejsi zawiązali spółkę mleczarską celem dostarczania mleka. i produktów mlecznych do Radomia. W Kaliszu znowu zawiązała się spółka rolnicza podług zatwierdzonego przez rząd wzoru; do spółki przystąpili najwybitniejsi rolnicy z Kaliskiego.

Wyrób zapalek w Szwajcaryi. Rada związkowa opracowała projekt ustawy, zabraniającej wyrobu, dowozu, wywozu i sprzedaży zapalek z żółtym fosforem. Obecnie istniejąca produkcja tych zapalek podlega bardzo ścisłemu nadzorowi i kontroli. Robotnicy muszą przy robocie nosić bluzy, które potem zrzucają. Co miesiaca każdy robotnik musi się poddawać badaniu lekarza, a jeżeli się okaza przy tem początki nekrozy, zostaje zaraz od roboty usunięty. Odbywa się też bardzo często inspekcja wszystkich lokalności fabrycznych. Gdy jednak pomimo tych ostrożności nekroza szerzy się silnie, przeto Rada związkowa uznała konieczność stanowczego zakazu używania żółtego fosforu do wyrobu a przejścia całkowicie do zapalek szwedzkich. Dotychczasowi fabrykanci upominają się o indemnizację, czego jednak Rada związkowa przyznać nie chce.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

43

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Stan hrabiego był przerażający. Mimo nabożeństwa spowiadać się nie chciał i kiedy mu wspomniałem o spowiedzi, mawiał: Książd na spowiedzi każe mi zrobić głupstwo, a ja to głupstwo zrobić i Pana Boga jeszcze gorzej na siebie obrażę, bo to, co jest prawnem, nie zawsze jest dobre. Bywają tajemnice sumienia, które człowiek musi sam u siebie rozwiązać; żaden książd o nich rozumnego słowa nie powie. Żle używałem majątku przez moje krótkie życie i nie potrafię z niego zdać rachuby przed Bogiem, ale zrobiłbym najgorzej, gdybym ten majątek oddał w ręce niegodne, któreby darów Bożych użyły na szkodę kraju, bliźnich i własną.

Domyślałem się, że tu chodzi o tajemnice rodzinne, które nikomu właściwie nie były tajemni, o owo podwójne małżeństwo pana Stanisława, a ze słów hrabiego nabyłem przekonania, że tajny ślub pana Stanisława z córką mojego poprzednika a matką Oleksy, był ważny i że hrabia o tem wie, a nie może się zdecydować oddać majątku w ręce prostego człowieka, jakim był Oleksa. I nie dziwiłem się temu wahaniu, bo oddać taki majątek w ręce

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 21 kwietnia.

A. hr. Harrach, Wiedeń. — Ks. hr. J. Wiśniewski, Jasło. — S. hr. Wiśniewski, Krystynopol. — W. Wimmer, Kolomyja. — Dr. E. Rościszewski, T. Reszetyłowicz, Tłumacz. — Dr. S. Schuz, Stanisławów. — Dr. Jul. Friedman, Kuty. — A. Zawadzki, Dąbek. — K. Schachenhuber, Wiedeń. — M. Krzemińska z córką, Warszawa. — S. Biesiadecki, Kraków.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 21 kwietnia.

St. Skarzyński z Studzianki. — A. Łowicki z Jarosławia. — L. Skawski z Sambora. — Alfr. Schweigert z żoną z Tarnopola. — P. Mirtyński z Sambora. — Wład. Iskrowicz z Odessy. — Eliz. Brasiewicz z Odessy. — Fr. Germann z Prus. — Hr. Pruszyński z Rosyi. — K. Łuszyńska z Kossowa. — J. Zeisler z Paryża. — E. d'Arragon z Berlina.

Ciągnięcie dnia 5. Maja 1898.

PROMESY

na

3% losy zakładu kredytowego ziemskiego II. Em.

Główna wygrana:

złr. 50.000 wa.

sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ct., razem 1.50

SOKAL I LILLEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 2 maja 1898

na

losy kredytowe z roku 1858.

po 5 złr. 75 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

i na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

do ciągnięcia 5. maja 1898 r.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Dobry, spokojny i rentowny interes!

Pierwszorządna fabryka Organów i Harmonium wskutek rozszerzenia działalności i powiększenia fabryki poszukuje **wspólnika** z kapitałem 18.000 złr. z warunkiem, aby tenże był muzykalnym i chciał być czynnym w interesie. Zgłosić należy się u p. Jana Śliwińskiego ul. Kopernika 1. 16 we Lwowie.

Dom bankowy i kantor wymiany

Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

prostaka, wyjdzie na to samo, co dać brzytwę w ręce małego dziecka. Słuchałem przeto i milczałem.

— W miarę, jak się śmierć zbliżała, wzmagał się straszny niepokój hrabiego. Popadał często w długie milczenie, które przerywał wreszcie krzykiem, pełnym przerażenia. Mawiał potem:

— O zbawienie mojej duszy nie chodzi. Jestem pewny potępienia wiecznego. Ono mnie minąć nie może. Powinienem był pokutować za winy ojca, a nie pokutowałem, tylko używałem marnotrawnie i zdradzie bogactw i młodości. Odwrócił się za to odemnie Pan Bóg i przeklął mnie tak, że to, co chciałem zrobić dobrze, wyszło zawsze komuś na zgubę. Kasia, siostra Oleksy utopiła się, bo myślała, że ja na nią nastaję, a ja wiedziałem, że gdybym się jej tknął w niedobrej myśli, byłaby to zbrodnia tak straszliwa, że przyrodaby jej nie zniósł. Chciałem ją poznać, chciałem ją zbadać i przez nią zbadać brata, na to, aby naprawić niesprawiedliwość i uczynić zadość woli ojca mojego. A dobry mój zamiar sprowadził tylko nieszczęście i pomnożenie niesprawiedliwości. Widzę ztąd, że mnie nigdy nie wolno nic dobrego zrobić, że Zbawiciel dla mnie umierał i że jestem nieodwołalnie przeznaczony na potępienie wieczne. Msze nie dla siebie każę prawić, tylko za duszę mojego ojca. Ona koniecznie potrzebuje pomocy i przychodzi często do mnie upominać się o pomoc. Patrzaj księżo na ten portret! Nieprawdaż, że mogłoby się zdawać, iż postać namalowana ojca mojego przyrosła nierozdzielnie do płótna, że z tem płótnem

musi stać, trwać i zniszczyć razem. A tak jednak nie jest. Często zstępuje w nocy ze ściany i jakby żywa, zachodzi aż do mojej sypialni i żąda odemnie rzeczy, bez których nie spocznie. Módl się, księżo, módl się szczerze, o odkupienie dla duszy ojca mojego, bo moje modlitwy nic nie warte.

Wreszcie raz zawołał hrabia, jakby w największym uniesieniu trwogi i bólesci: Dzisiaj, widziałem znowu ojca. Nałożył na mnie ręce zimne, jak lód i wesał w głąb mojej piersi przestrasz, nie dając się opisać, który trwa dotąd. Żadne modlitwy tego przestrachu nie zgonią, żadne ojcu nie pomogą i trzeba czynów.

I od tego dnia począwszy, posełał hrabia co dzień po Oleksę. Ale dumny chłop na własną i dzieci swoich szkodę nie chciał przychodzić. On był wtedy młodym, ale miał taką hardą naturę, jak ten Maksym, syn jego i odpokutował za nią zapewne srogo, bo nie wątpię, że hrabia chciał oddać jemu albo dzieciom jego, czy to cały majątek, czy jakąś jego część.

Ale chłop twardy, jak nie przychodził, tak nie przychodził, a śmierć stanęła już w głowach hrabiego. Wtedy hrabia sprowadził notaryusza i sporządził testament, w którym zapisał Czarną dzisiejszemu dziedzicowi. Ale były w testamencie dwa warunki bardzo dziwne, których znaczenie uszło uwagi innych ludzi, ale które ja rozumiem bardzo dobrze i które rozumie także stary Oleksa. (C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.85	102.05
lut-y-sierpień	101.85	102.05
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.70	101.90
kwiecień-październik	101.70	101.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	143.00	143.50
1860 po 100 zł. 5%	160.00	160.50
1864 po 100 zł.	186.00	187.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.00	121.20
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 5 1/2% za 200 kor.	92.50	92.70

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.75	100.75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.00	121.00
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.80	129.30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.80	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212.25	218.25

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 5%	118.50	114.50
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	183.00	184.00
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.80	120.80
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.80	99.50
Obli. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.40

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.00	140.50
poż. premiowa za 100 zł.	160.50	161.25
za 50 zł.	180.75	181.25

Inne publiczne pożyczki.

Poś. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	99.40	99.40
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	104.25
Galic. pożycz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.40	98.40
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.40	98.40
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	99.50	99.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	170.75	171.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	98.00	98.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.50	110.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	96.25	97.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	96.75	97.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	96.75	97.25

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.00	99.90
obl. pr. z r. 1880 3%	120.50	121.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.25
los. 4%	98.60	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.50
los. 50 lat 4 1/2%	100.30	101.30
los. 60 lat za 200	96.75	97.25
koron 4%	97.00	97.00
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.00	97.00
4% los. 41 lat	97.50	97.50
4% stare	97.75	98.25
4% za 200 kor.	96.70	97.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	100.25
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.10	94.10
Kol. Lwów-Czern.-s. r. 1884 za 300 zł. 4%	99.00	100.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.90	109.90
1878 za 200 zł. 5%	108.65	109.65
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.25	157.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	140.00	141.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	352.40	352.90
Węg. banku kredyt. 200 zł.	878.	874.00
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	755.00	784.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	892.00	893.00
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	220.65	221.15
Austro-węg. 600 zł.	918.00	922.00
Związek (Unionbank) 200	295.00	296.00
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.00	132.50
Zivnostenska banka 100 zł.	129.75	130.25

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.00	212.00
(akc. zakł.) 200 zł.	3455	3460
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	293.00	295.00
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	341.75	342.25
południowej 200 per ultimo	73.75	74.25
węgier. galic. i. 200 zł.	212.75	214.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpuc. naft. towarz. 500 kor.	157.00	157.50
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	788.00	741.50
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	575.00	585.00
Schödnica 500 kor.	127.25	128.25
Tureckie żar. tytoniow. 500 fr. per. ult.	130.00	132.00
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	130.00	132.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.75	205.75
Clary 40 zł. mk.	65.00	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	174.00
Pożyczka m. Insbruku 200 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.75	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
Ofen 40 zł.	67.70	68.30
Palffy 40 zł. mk.	66.25	67.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	21.00
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.40	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.00	29.00
Salma 40 zł. mk.	83.25	84.25
Pożyczka m. Salsburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	182.00	184.00
m. 50 4%	78.00	76.00
Waldstaina 20 zł. mk.	59.00	62.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55	9.58 1/2
20-markówka	11.78	11.80
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.95
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.55	44.65
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 20. kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.70
3 1/2 proc.	100.25
8 proc. Serya A.	91.80
Pozn. listy rentowe 4 proc.	108.60
3 1/2 proc.	100.10
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	100.10
Austriackie banknoty	169.50
Austriacka renta srebrna	

Drobne ogłoszenia.

Ponieważ pojawiły się mego wyrobu FARBKI do bielizny naśladownictwa, przeto proszę zadać li tylko teje z moją firmą i wyrobu **O. T. Winklera Syna**, Lwów, Rynek Niezba 28.

W Chorośnicy kacze jaja, białe, Pekin po 10 ct. za sztukę do zbycia.

Kantorzysta zostaje przyjęty, który ma kilka klas realnych ukończonych, władający jęz. polskim i niemieckim, katolik ma pierwszeństwo. Oferta: „Słowo Polskie”, pod „400”. 1214

3 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami **zaraz do wynajęcia**. Ul. Chrzastowskiej (obok szkoły Maryi Magdaleny 1. 8). Stróż wskaże.

Przyczyniłbym się stosownym kapitałem do prowadzenia jakiegobądź, dowodnie rentownej galezi przemysłu domowego lub fabrycznego. Oferty z podaniem potrzebnego w przybliżeniu kapitału „Fabrykacya”. — Kantor „Słowa”, Pasaż Hausmana 9. 1227

Nożyce do strzyżenia bydła i maszynki do strzyżenia koni, poleca **Jan Lauruk**, nożownik, Lwów, ul. Halicka 6.

„Juker” Siedmioletni wąż, jest razem z giggem lub bez takowego do sprzedania. Wiadomość: Lwów, ul. Paulinów, 3, parter. 1217

Realność, dom mieszkalny 3 pokoje, kuchnia z przynależnościami, zabudowania gospodarskie, 12 morgów, wraz z łąką, wieś Maksymowice, 3/4 mili od Sambora, 2 1/2 klm. od Wykoł, do sprzedania. Wiadomość: Ludwika Chmielewska, wdowa tamże. 1226

Poszukuje Francuzkę lub Polkę z francuskim. Mickiewicz 10, II. piętro, prawa strona, między 2—3. 1222

Korespondenta kawalera przyjmie zaraz Zarząd dóbr Pełkinie, p. Jarosław.

Sprzedam lub **zamieniam** rentowny techniczny interes **fabryczny** każdemu opłacający się i łatwy do prowadzenia. Wezmę kamienie lub dobra w zamian, co zwyż dopłace, lub skredytuję, albo też z wspólnym udziałem mogę pozostać. Zgłoszenia „Słowo polskie” pod 20.000.

Przy ulicy Franciszkańskiej 1. 19, 15 i 17 są rozmaite pomieszkania do wynajęcia. 1218

Biskwity angielskie, świetne w smaku, wyrabiane co dzień świeże na maszynach przez umyślnie wprowadzonego specjalistę zagranicznego, 1/2 klg. 1 zlr. poleca **H. Treter**, właśc. parowej fabryki czekolady i cukrów, p. **Maryacki** 1. 7. róg ulicy Kopernika, obok apteki Wgo. Mikolascha. 1025

ZAPROSZENIE.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa kredytowego miejskiego w Cieszanowie stowarz. zarejestr. z z nieogr. poręką zaprasza Szan. Członków na

Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia **1-go Maja 1898** o godzinie 5-tej popołudniu w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1897.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków z r. 1897.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1897, w myśl §. 48 statutu.
4. Wybór 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców w miejsce ustępujących, na lat 3, w myśl §. 4. statutu.
5. Wybór 9 członków Rady nadzorczej, w miejsce ustępujących, po myśli §. 24 statutu.
6. Wnioski członków i Rady nadzorczej.

Cieszanów dnia 22 kwietnia 1898.

Towarzystwo kredyt. miejskie w Cieszanowie

Stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką
Prezes: **Salomon Schmuckler**. Sekretarz: **Markus Weiss**.

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świejące i trwałe, nie chaj kupuje



Fernolend't'a czernidło do obuwia

i dla obuwia jasnego tylko

Fernolend't'a Crème barwy skórzanej. Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają.

C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1892.

Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.**

Wszędzie do nabycia:

Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: **St. Fernolend't**

Superfosfaty,
MACZKĘ KOŚCIANNĄ

tudzież wszelkie

Nawozy sztuczne

poleca

po najtańszych cenach
FABRYKA

Pierwszego galicyjskiego
Towarzystwa Akcyjnego
dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej
JULIANA WANGA.

Ad Praes: 16.380

15/4 1898.

Obwieszczenie.

Celem wykonania w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego wraz z aresztami w **Żydaczowie**, rozpisuje się rozprawę ofertową pod następującymi warunkami:

1. Cena kosztorysowa wynosi 37.000 złr., a po potrąceniu kwoty 2663 złr. 34 ct. na wewnętrzne urządzenie i nieprzewidziane wydatki i kosztu kierownictwa budowy, kwotę 34.336 złr. 66 ct.

2. Za podstawę umowy o wykonanie budowy będą wzięte ceny jednostkowe, nie zaś suma ryczałtowa wyżej wymieniona.

3. Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku, mają służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości plany z tą zmianą, że budynek boczny pierwotnie na drewnię, łazienki i aparat desinfekcyjny, kosztem 2000 zł. projektowany, nie ma być stawianym, lecz natomiast w suterrenach budynku aresztowego na to odpowiednia przestrzeń być przeznaczoną.

Plany, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy mogą być przejrzane w biurze ek. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, przy ulicy Batorego 3.

4. W bieżącym roku ma być budowa wyprawiona pod dach, wszystkie inne roboty mają być wykonane w stanie zdolnym do kolaudacji najdalej do 1 października 1899.

5. Oferty podpisane przez oferenta, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct., mają zawierać:

a) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta;

b) oświadczenie, że oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym mu ogólnym i szczegółowym warunkom budowy;

c) wypełniony przez oferenta wykaz cen jednostkowych na formularzu w ek. Kierownictwie budowy gmachu sprawiedliwości otrzymać się mającym, i

d) wadium równające się 5% całej ogólnej sumy kosztów preliminowanych robót.

Oferty mają być wnoszone do ek. Kierownictwa budowy w gmachu sprawiedliwości we Lwowie, najdalej do d. 7 maja 1898 godz. 1-szej w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przyjęcie oferty zawisło od zatwierdzenia jej przez ek. Ministerstwo sprawiedliwości.

Po przyjęciu oferty będzie wyznaczony termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęto i do terminu będzie on obowiązany uzupełnić wadium do wysokości 10% oferowanej sumy, co ma stanowić kaucję za dotrzymanie wszystkich przez przedsiębiorcę przyjętych zobowiązań.

Wyplata całej należności nastąpi po zatwierdzonej przez ek. Ministerstwo sprawiedliwości kolaudacji.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może przedsiębiorca na podstawie poświadczenia ek. Kierownictwa budowy otrzymać zaliczki. W roku 1898 do wysokości najwyżej 25.000 zł.

Z Prezydium ek. Wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1898.

Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłoszenia
bezpłatnie.

Niemka znająca krawieczyznę, poszukuje zaraz miejsca bony lub panny służącej. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polsk.”

Pisarz ekonomiczny poszukuje miejsca. Zgłoszenia: „Pisarz w Balicach” poste-rest. Medyka.

Kucharz żonaty, poszukuje posady. Żona może być klucownicą. Adres: T. J. ul. Zimorowicza 1. 15.

Młoda kobieta poszukuje zajęcia w biurze za skromnym wynagrodzeniem. „A. B. C.” poste-restante Lwów.

Nauczycielka z egz. wyd. poszukuje lekcji przedm. szkolnych i jęz. niem. Zgłosz. Z. B. „Słowo Polskie”.

Panna z 8 mą kl. poszukuje posady na prowincję do małych dzieci. — Zgłoszenia pod „Eugenia”, „Słowo Polskie”.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha**, **Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Kraków: **K. Wiszniewskiego**, **Drogueryi Zopotha** i **Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Kopyczyńce: **Redera** — Tarnów: **Sokalskiego**, **I. Niesiołowskiego**, **G. Szancera** — Gródek: **Heschel** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Bielsko: **Frankla** — Nowy Sącz: **Pawłowskiego** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Kotowicza** — Grybów: **Nowaka** — Strzyżów: **Zajczkowskiego**.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na list przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.

Lajscie. Proszę o prędką wysyłkę. **K. Hupka**.

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach nerwowych i reumatycznych.

Krukienice. **Hrabina Marya Drohojowska**.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna. **Zbaraż**. **Ks. Wł. Sojka**.

Proszę uprzejmie o przysłanie odwrotną pocztą: „Sześć słoików Sapomentholu”. — Onegdaj sprowadziłem 2 słoiki i dwie osoby używając tego środka, odzyskały całkowicie pierwotne zdrowie.

Odporyszów **Ks. M. Cieślak**.

Proszę mi posłać 2 pudełka maści Sapomentholowej, — bardzo mi skutkuje, tylko mi brakło teje. — Obecnie dla dwóch znajomych takowej potrzebuję i proszę o rychłą wysyłkę. **Jaworzno**. **Feliks Brożek**.

Proszę o łaskawe natychmiastowe nadesłanie mi pańskiego Sapomentholu słoik za 2 zł. 50 ct. — widzę że mi ta maść ulgę w cierpieniu sprawia i mam nadzieję że mię uleczy wkrótce!

Matyjoyce. **T. Gliniecki**.

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoików Sapomentholu po 2 zł. 50 ct., przyczem donoszę, że jest on wyśmienitym środkiem nawet w cierpieniach reumatycznych zastarzanych i niewymownie jestem wdzięczny Panu. **P. M.** za polecenie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki. **Józef Ascherl**.

Powróciwszy z Wiednia

mam zaszczyt zawiadomić Wielm. Panie, że porobiłam znaczniejsze zakupna na sezon wiosenny i letni w nowościach materii, koronek, haftów itp. Polecając na zamówienia i gotowe suknie, jak również i robotę po umiarkowanych cenach, upraszam najuprzejmiej o odwiedzenie mego magazynu przy **placu Halickim** 1. 14, I-sze piętro.

Z wysokim poważaniem

Józefina Dąbrowska.

1224

L. 1593/98.

Konkurs.

Przy Magistracie tutejszym są do obsadzenia dwie posady, a mianowicie:

a) posada koncepcyisty Magistratu, ewentualnie sekretarza z placą roczną 700 zł. w. a. z prawem do stabilizacji po jednorocznej nienagannej służbie, a następnie do dwóch pięcioleci po 100 złr. i do dodatku aktywacyjnego w kwocie 140 złr. wa.

b) posada kasyera miejskiego z placą roczną w kwocie 550 zł. wa. Kompetenci o te posady ukwalifikowani wedle wymogów rozporządzenia Wysokiego Wydziału kraj. z 29 maja 1891 D. u. kr. N. 67., winni podania swe wniosku za pośrednictwem władz przełożonych, lub bezpośrednio do tutejszego Magistratu w terminie do 20 maja 1898.

Od kompetentów na posadę pod b) wymagana jest kaucya służbowa w wysokości jednorocznej płacy, przyczem zaznacza się, że przy obsadzeniu uwzględnieni będą przed innymi kompetencjami, którzy zostawali w służbie ek. rządu w charakterze poborców i z tej służby z chlubnym świadectwem uwolnieni zostali, lecz ci na stabilizację lub prawo do emerytury liczyć nie mogą.

Magistrat król. woln. miasta.

Trembowla, dnia 12 kwietnia 1898.

Dr. Olpiński.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franc.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Głina ogniowtrwała.

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ściany, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wiotrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski & J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycji

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowymi i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakowska 27.

Praktykant zostanie zaraz przyjęty do handlu korennego „pod Palmą“ Z. Zadurawicza i Sp. Lwów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

1/2 kilograma

Mieszanych cukrów deserowych z pomadkami, czekoladkami i owocami w kartonie 1—
Same czekoladki, jakoteż owoce kandyzowane na sposób francuski 1.20
Herbatniki (ciastka deserowe) 40 gatunków, a około 60 sztuk na 1/2 kilo 80
Karmelki warszawskie nadziewane, 15 gatunków bez papieru 50

Przyjmuję zamówienia na **TORTY** wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Oświadczam, że tak **cukry**, jakoteż i **herbatniki** wyrabiane są z najlepszych doborowych materiałów, smaki tylko naturalne owocowe, żadne olejki, ani etery, przeto zapewnić mogę, że są pierwszej jakości.

Dziękując moim Szan. i łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, uznanie i zaufanie, proszę i nadal zaszczyścić mnie swoimi rozkazami

Z szacunkiem

Jan Höflinger

właściciel fabryki cukrów
Lwów, Teatralna 8 (plac św. Ducha).

11

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej

KAWY znakomite w smaku

			Woreczki netto 4 1/2 kg. 1/2 kg.	
Ceylon dobra	Nr. 4.	złr.	9-50	złr. 1-
„gruba	„ 3.	„	9-50	1-04
„przednia	„ 2.	„	10-26	1-08
„najprzedniejsza	„ 1.	„	10-64	1-12
„perłowa	„	„	10-26	1-08
Złota Jawa	„	„	10-26	1-08
Mocca Arabska	„	„	10-26	1-08

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie dolozam.

Zaproszenie na IX. Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Czortkowie

stowarz. zarejestr. z ogr. poręką

które odbędzie się w sali posiedzeń Rady gminnej w Czortkowie w dniu 2-go maja 1898 o godz. 3. popoł.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2. Zmiana firmy Towarzystwa;
3. Ewentualne wnioski członków.

Z RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa zaliczkowego w Czortkowie.

Prezes:

Dr. Stanisław Rudrof.

Sekretarz:

Dr. Ludwik Grzybowski.

Galicyjskie akcyjne TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie

jako wyłączne zastępstwo komisowej sprzedaży
zjednoczonych cegielni i wapienników

sprzedaje

cegły i wapno

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach, tudzież

961

WĘGIEL KAMIENNY

tak całymi wagonami, jakoteż w drobnych ilościach z dostawą do domu w plombowanych worach.

Biuro Towarzystwa przyjmuje zamówienia na powyższe artykuły przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3, II. piętro.



ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i
szczęki trwale i tanio.

Maszyny do szycia Singera, czółenkowe i obręczkowe (Ringschiff) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedeń L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne)

sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre”, Lwów, ul. Sykstuska 6. — Ułgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

Carbolineum

ter drzewny i pogazowy, Farby i Lakier do pociągania dachów, okien, drzwi itp. Proszki, Kwas karbolowy, siarczan żelaza i miedzi

poleca

w najmniejszych i w największych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Założony w r. 1855.

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1.20, 1.40,
2.50 i 3.50 za funt.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i
stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.



CERATY

w wielkim wyborze dywany, chodniki, kapy, portjery, materje na meble, wszelkie obicia powozowe i sukna poleca najtaniej **STEFANIA WYSZYŃSKA**
Lwów Kopernika 16.

CZYTELNIJA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej“: Kraków, ul. Sławkowska 22. 665

MAUTHNERA

SŁAWNE NASIONA jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonej sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź“

oddane są w komis wszystkich większym handlom towarów mieszanym w Austrii względnie Galicji.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona **Edmunda MAUTHNERA**, Budapest, ul. Andrassego 1. 23 należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonej powyższą marką ochronną „Niedźwiedź“ z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuje zgłoszenia na skład komisowy mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Naśladownictwo zastrzeżone.